Dziś 16 stron — „Literatura i Sztuka" — „Szachy"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. II

Rok XIII. Kraków, poniedziałek 14 lipca 1930 Nr. 183

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Walka z kryzysem

Nadchodzą wakacje i może ścichnie nieco rozgwar i namiętność dyskusyj politycznych. Da nam to chwilowo złudzenie spokoju i odprężenia. Nie dobrzeby było jednak poddać się temu złudzeniu także w sprawach gospodarczych. W tej bowiem dziedzinie ani przez chwilę nie przestaną działać wikłające się siły przebiegu społecznego. Spiętrzać się raczej będą coraz bardziej trudności. Nawet człowiek opierający całe swe myślenie i działanie na zasadniczem potwierdzeniu życia, a zatem optymista nie może z przesłanek wyłącznie ujemnych wysnuć wniosków dodatnich. Z kryzysów, ze złej konjunktury, zastoju, zanikania produkcji, bezrobocia i powszechnego zubożenia nie rodzi się dobrobyt i konjunktura. Zdaje się, że do najgorszych złudzeń społecznych należy przekonanie, jakoby automatycznie po 7-miu latach chudych następowało zaraz 7 lat tłustych. Zasadą obecnej polityki gospodarczej powinno zatem być nastawienie się na uporczywą i ciężką walkę o byt w teraźniejszości i przyszłości. Snucie planów pokryzysowych jest dla nas grubo przedwczesne i niepotrzebne.

Wychodząc z takich założeń, chcielibyśmy rozpatrzyć obwieszczony przed kilku tygodniami a dziś omal, że zapomniany w wirze polityki wewnętrznej, plan rządowej walki z kryzysem. Rozpatrzenie takie staje się właśnie interesującem po upływie pewnego czasu, bo poucza o właściwym stosunku każdego programu do życia.

Sprawa pomocy dla rolnictwa i sprawa budowlana stanowiły zasadnicze punkty tego planu. Z kwoty 125 miljonów zł. przeznaczonych na akcję budowlaną na razie uruchomiono tylko 25 miljonów zł. Wystarczy przyjrzeć się rozdziałowi tej kwoty, by zrozumieć jak znikomym będzie skutek pomocy, pomijając już okoliczność, iż właściwy sezon budowlany mija. Są ośrodki liczące ponad 10,000 tysięcy mieszkańców, obdarzone z tego funduszu kwotą 34,000 zł. Przydział takiej kwoty należy uważać za zupełnie nieproduktywny, wywołujący tylko rozgoryczenie ludności a kłopotliwy dla gmin. Miasto Gorlice, w roku 1915 w połowie zburzone i dotychczas właściwie nieodbudowane, otrzymało zaledwie 200,000 zł. Pomoc rządowa nie przyczyni się tedy do ożywienia zamarłego w kraju ruchu budowlanego.

Rolnictwo — dla wielu ludzi w Polsce punkt centralny wszelkich rozważań gospodarczo-politycznych — zdaje się wkraczać w jeszcze głębszy jak dotychczas, a niezbadany wir kryzysu. Myśli się o tem, jakby podnieść jego rentowność mimo nadprodukcji i konkurencji światowej. Mówi się o racjonalizacji produkcji rolnej przy pomocy kredytów. Rolnictwo poczyna jednak szukać ratunku raczej w uwstecznieniu jak w racjonalizacji produkcji. Wszak słyszy się powszechnie o zaniechaniu stosowania nawozów sztucznych. Coś jakby nauka Malthusa w rolnictwie. Rząd zapowiada dla rolnictwa oprócz kredytów także ulgi podatkowe. Nie zapominajmy jednak, że gospodarstwa poniżej 15 hektarów w Polsce wogóle są zwolnione od podatków, zaczem dalsze zwolnienia musiałyby się odbić na całości budżetu państwowego. Trudno wyobrazić sobie rozmieszczenie takich ulg w obecnym systemie podatkowym. O ile chodzi o kredyt dla małej własności rolnej, to nie ma się co łudzić, że będzie to w istocie kredyt konsumcyjny, choćby go nazwano meljoracyjnym. To też rozdzielca tych kredytów, Bank Rolny, stara się ryzyko tych kredytów przerzucić na Powiatowe Kasy Oszczędności. Propagowany w ostatnich czasach bardzo silnie, a bez należytego zastanowienia, eksperyment tworzenia nowych spółdzielni rolniczych pochłonął na ziemiach byłego Królestwa Polskiego około 6 i pół miljona złotych z funduszów Banku Rolnego. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa sumę tę należy uważać przynajmniej w połowie za straconą. I w tym wypadku istnieje tendencja przerzucenia ryzyka na Kasy Oszczędności, albowiem Bank Rolny dąży do tego, aby Kasy Oszczędności przejęły te kredyty spółdzielni na siebie. Zważywszy, że Kasy Oszczędności na ziemiach Królestwa znajdują się dopiero w stanie rozwoju i że ich zadaniem winno być zbieranie oszczędności wśród najszerszych sfer, że zatem wzbudzać one muszą wśród tych sfer jak najdalej idące zaufanie, uznać należy każdą próbę wciągnięcia Kas Oszczędności w takie eksperymenta za rzecz zgubną i najzupełniej błędną ze stanowiska polityki oszczędności społecznej. Sprawa ta stanowi zresztą osobne i bardzo ważne zagadnienie dla siebie. Stwierdzić należy, że pociągnięcia czynników miarodajnych w dziedzinie polityki kredytowej pomocy dla rolnictwa noszą znamie raczej polityczne jak gospodarcze.

Dla zobrazowania obecnego stanu handlu i przemysłu niema niestety na razie innego określenia jak tylko te pospolite słowa, iż „wszystko leży". Leży i nie może się dźwignąć. To stwierdza cyfra wciąż rosnących protestów wekslowych i bankructw. Nad tem zjawiskiem nie można przejść do porządku dziennego, pocieszając się tem, że upadają małe przedsiębiorstwa a pozostają silne, już choćby dlatego, że handel i przemysł płacił w Polsce około 70% ogólnej sumy podatkowej a przeważa właśnie mały i średni typ przedsiębiorstw. Ich substancja została wyczerpaną i zniszczona przez podatek obrotowy. A w jednej tylko choćby dziedzinie łódzkiego przemysłu włókienniczego wyraziło się to zniszczenie stratą w kwocie około 172 miljonów. Poważne firmy wykazują, że ich odbiorcy nie wypełnili zobowiązań dosłownie w 100 procentowej wysokości. Rząd zapowiada pomoc w postaci kredytu lombardowego, we wysokości 50 miljonów złotych. W dzisiejszem położeniu jest to suma znikoma, nie zdolna przynieść poważnej ulgi.

Wobec takiego stanu wypłacalności a raczej niewypłacalności nie można marzyć o podniesieniu produkcji a zmniejszeniu bezrobocia. Ogólny kryzys odbija się też i na zawodach wolnych co zaciemnia ponury obraz zubożenia i upadku naszych miast.

Ogółem wynoszą fundusze państwowe przeznaczone na walkę z kryzysem około 400 miljonów zł. a suma ta ma być pokrytą z rezerw kasowych wynoszących przeszło pół miljarda. Wobec wyczerpywania się siły płatniczej naszej ludności, musi się wątpić w możliwość uzupełnienia rezerw w przyszłości a więc wątpić w możliwość urzeczywistnienia programu rządowego, polegającego na zużyciu rezerw. Jedynie duża i na dogodnych warunkach zaciągnięta pożyczka zagraniczna umożliwiłaby prawdziwą pomoc i przetrwanie kryzysu bez następstw śmiertelnych dla całej gospodarki społecznej. Warunkiem uzyskania takiego kredytu jest jednak przedewszystkiem zupełna stabilizacja i normalizacja stosunków wewnętrznych.

Dr. Ludwik Oberlaender.

Znowu ekscesy antyżydowskie na Bukowinie

Wiedeń 12. 7. ŻAT. Z Bukaresztu donoszą, że w Suceawie na Bukowinie miejscowi antysemici zwołali wiec chłopów z okolicznych wsi. Mimo, iż władze nie zezwoliły na odbycie wiecu, doszedł on do skutku. Podjudzeni chłopi urządzili ekscesy antysemickie. Wiele sklepów żydowskich zostało zdemolowanych i zrabowanych. Tłum napadł również na kilka domów bankowych. Kilku Żydów zostało rannych. — Szczegółów brak.

Napady chuliganów na nieszczęśliwych pogorzelców w Borszy

Wiedeń 12. 7. ŻAT. Z Bukaresztu donoszą: Wczoraj wieczór huligani napadli na Żydów w miasteczku Borsza, które — jak wiadomo — doszczętnie spłonęło. Kilka osób zostało rannych. Władze interwenjowały i nie dopuściły do większych ekscesów. 15 agitatorów antysemickich zostało aresztowanych.

Wywiad z Passfieldem

Żyd. Ag. Tel. podaje wywiad, jaki uzyskał przedstawiciel amerykańsko—żydowskiego „Forwertsu“ (organ zbliżony do Bundu) z ministrem kolonij lordem Passfieldem. Czytelnik łatwo zorjentuje się, ile nieszczerości, fałszu i obłudy mieści się w wywodach lorda z Partji Pracy. Uważaliśmy za stosowne podać wynurzenia Passfielda bez żadnych zmian i — bez wykrzykników, pytajników i komentarzy, które każdy sam sobie łatwo dopowie. Zresztą do treści wywodów lorda Passfielda wrócimy jeszcze. Red.

Nowy Jork 12 7. ŻAT. **„Forwerts“ zamieszcza wywiad z brytyjskim ministrem kolonij lordem Passfieldem na temat polityki palestyńskiej rządu. Rząd robotniczy — oświadczył lord Passfield — nie odnosi się nieprzyjaźnie do żydowskiej siedziby narodowej. Imigracja żydowska do Palestyny nie została wstrzymana, lecz jedynie czasowo zawieszona. Wielka Brytanja zamierza wykonać postanowienia mandatu.**

Na zapytanie, dlaczego nastąpiło zawieszenie imigracji, lord Passfield oświadczył: Rząd uznał iż w chwili obecnej masowa imigracja żydowska do Palestyny byłaby niekorzystna dla Żydów i sjonistów. Na decyzję tę wpłynęły polityczno—ekonomiczne pobudki, wypływające z położenia Palestyny. Celem tej decyzji jest umożliwienie conajmniej szczup.ej imigracji żydowskiej. Czy można twierdzić, że imigracja została wstrzymana, skoro w rzeczywistości nie cofnięto ani jednego zezwolenia na imigrację, które już były wydane? Czyż usprawiedliwia to te panikę, którą Żydzi zostali opanowani o raz dochodzące zewsząd krzyki Żydów, jakoby rząd robotniczy zdradził ich? Czyż powinni Żydzi dać broń do ręki swoim zewnętrznym i wewnętrznym nieprzyjaciołom przez rozsiewanie bezpodstawnych wiadomości i pogłosek o rządzie brytyjskim?

W dalszym ciągu lord Passfield zarzuca Drowi Weizmannowi, iż pozwolił na rozsiewanie bezpodstawnych pogłosek. Lord Passfield oświadcza przytem: Znam Dra Weizmanna od dziesięciu lat i nigdy nie widziałem go w stanie tak nerwowym jak obecnie. Dr. Weizmann pozwolił rozsiewać pewne nieodpowiedzialne pogłoski zarówno o mnie, jako ministrze kolonij, jak i o rządzie. Nie twierdzę, jakoby Dr. Weizmann sam pogłoski te rozsiewał, twierdzę jednak, iż powinien on był je zdementować, lub zredagować je tak, aby odpowiadały prawdzie.

Przechodząc do kwestji rolnej, lord Passfield oświadcza: Nie mamy ziemi koronnej. Nie byłoby natomiast usprawiedliwionem dać Żydom ziemię, odebraną Arabom. Toteż rząd nie pozwala na powstanie bezrolnej i bezrobotnej klasy arabskiej. Lord Passfield zaprzecza wiadomości, jakoby był on umyślnie wprowadził w błąd Dra Weizmanna, nie dotrzymując rzekomo danego słowa w sprawie umożliwienia konferencji Weizmanna z sir Simpsonem. Lord Passfield zaznacza: Nie poczyniłem Weizmanowi żadnego określonego przyrzeczenia. Mówiłem jedynie, iż uważałem taką konferencję za możliwą, ale jednak sir Simpson zmienił następnie swój pierwotny plan. Czyż ja za to jestem odpow.edzialny? Czy należało rozpowszechniać takie fałszywe pogłoski, jakobym zwodził Dra Weizmanna? Z naciskiem podkreślam, iż mandat poręcza utworzenie w Palestynie siedziby żydowskiej, nie zaś żadnego państwa żydowskiego. Toteż Anglja nie może stworzyć w Palestynie państwa żydowskiego, skoro zaś mandat mówi o siedzibie, nie mogą się Żydzi spodziewać osiedlenia 12 lub 14 miljonów Żydów. Ruch sjonistyczny jeszcze bardziej utrudnia zadanie władzy mandatowej, szerząc pośród Żydów brak zaufania do rządu brytyjskiego.

Na dalsze zapytanie lord Passfield zaprzecza, jakoby rząd palestyński ułatwiał zakupy rolne dla kościoła katolickiego w Palestynie.

Co się tyczy misji sir Simpsona, lord Passfield oświadczył: Sir Simpson został wydelegowany do Palestyny nie po to, aby przedstawić sprawozdanie, lecz celem udzielenia informacyj. Rząd poweźmie zatem decyzję na podstawie informacyj Simpsona, lecz nie na podstawie jego rzekomych zaleceń. Spodziewam się, że sir Simpson powróci za 3—4 miesiące. W międzyczasie Żydzi uspokoją się i nie będą spoglądali z rozczarowaniem na Wielką Brytanję, która — oświadcza w końcu lord Passfield — nie złamie przyrzeczenia użyczonego narodowi żydowskiemu.

W artykule wstępnym „Forwerts“ wita oświadczenie lorda Passfielda, dopatrując się w niem podania ręki na znak pokoju. „Forwerts“ sądzi, że Żydzi korzystnie przyjmą to oświadczenie.

Oświadczenie przedstawiciela robotników palestyńskich

na kongresie zw. zawodowych w Sztokholmie

Sztokholm 12. 7. ŻAT. Na plenum kongresu międzynarodówki związków zawodowych wygłosił przemówienie powitalne p. *Rubaszow*, który wraz z Ben Gurionem reprezentuje na kongresie Histadrut Haowdim. Rubaszow oświadczył m. in.: *Angielski rząd robotniczy nie spełnił nadziei, które w nim pokładaliśmy. Stało sie to z winy urzędników kolonjalnych, którym obcy jest duch robotniczy. Główną przyczyną rozruchów w Palestynie była obawa wielkich obszarników arabskich przed uświadomieniem klasowem arabskich robotników. Naród żydowski w Palestynie zdecydowany jest nawiązać przyjazne stosunki z ludnością arabską, celem zapewnienia poparcia i sympatji zarówno brytyjskiej jak i międzynarodowej klasy robotniczej dla przyszłości Palestyny.*

Szczegóły sprawozdania komisji mandatowej

Londyn 12. 7. ŻAT. ŻAT-na dowiaduje się następujących szczegółów o sprawozdaniu komisji mandatowej o rozruchach sierpniowych w Palestynie. Komisja mandatowa nie podziela opinji komisji Shawa, jakoby rząd palestyński miał być zwolniony od wszelkiej odpowiedzialności za wybuch rozruchów. Nadto komisja mandatowa wyraża opinję, że administracja palestyńska wykazała mało energji przy tłumieniu rozruchów. Zgodnie z mandatem zadanie władzy mandatowej w Palestynie jest podwójne: *współdziałanie przy utworzeniu żydowskiej siedziby narodowej*, oraz powołanie do życia instytucji samorządowej, Arabowie jednak winni zrozumieć, iż obie te części zadania władzy mandatowej są ze sobą związane. Jest niepodobnem — zdaniem komisji — przyczynić się do rozwoju instytucji samorządowej w Palestynie bez uznania i popierania rozwoju żydowskiej siedziby narodowej.

Cisza po burzy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 12. 7. Sin. Marszałek Senatu zwołał plenarne posiedzenie Senatu na piątek 19 bm. na godz. 4 popołudniu. Los tego posiedzenia jest z góry wiadomy. W tej chwili wogóle w polityce — jak już wczoraj podaliśmy — panuje zupełna cisza. W sferach politycznych zwracają jednak uwagę, że ciszę tę przerwie zjazd legjonistów, który się odbędzie w sierpniu w Radomiu i na którym przemawiać będzie marsz. Piłsudski. W przemówieniu tem będzie już można widzieć zapowiedź przyszłego działania rządu. Ta zapowiedź da centrolewowi możność zorjentowania się w sytuacji.

Skład delegacji polskiej na kongres Unji Międzyparlamentarnej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 12. 7. Sin. W oficjalnej delegacji parlamentu polskiego na kongres Unji Międzyparlamentarnej udają się następujący posłowie i senatorowie: Prof. Bronisław Dębiński prezes grupy polskiej, Stanisław Thugutt, Hipolit Gliwic wicemarszałek Senatu (BB), Michał Sokołowski senator z PPS, poseł Jan Dębski (Piast), poseł Zygmunt Graliński (Wyzwolenie), Władysław Kosydarski, Zdzisław Stroński, Jan Walewski wszyscy z BB., poseł Herman Liebermann (PPS), Stanisław Stroński, Stanisław Zaleski (klub narodowy), Dymitr Lewicki (klub ukr.), Kurt Groebe (klub niemiecki), Henryk Rosmarin (Koło Żydowskie). Wyjeżdża również senator Kerner (K. Ż.) i senatorka Rudnicka (Ukr.).

Konferencje premjera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 12. 7. Sin. Dziś przedpołudniem premjer Sławek przyjął wojewodę białostockiego Kościałkowskiego oraz dyrektora stoczni gdańskiej, poczem odbył konferencję z ministrami Matuszewskim, Kwiatkowskim i wiceministrem Hubickim w sprawie sytuacji w fabryce żyrardowskiej. Popołudniu odbył konferencję z ministrami Składkowskim i Carem.

Znowu pożar

Łódź 12. 7. PAT. W tych dniach wybuchł pożar we wsi Gajewicze powiatu sieradzkiego. Pożar podsycany silnym wiatrem, przeniósł się na sąsiednie zabudowania. W rezultacie spaliły się 25 zagród. W akcji ratunkowej brało udział 7 oddziałów straży pożarnej z okolic. Oprócz zabudowań spalił się inwentarz żywy i martwy. Straty wynoszą około 300.000 złotych.

Podejrzany osobnik ujęty na granicy

Katowice 12. 7. PAT. Straż graniczna zatrzymała pewnego osobnika, usiłującego przekroczyć granicę, który podał się za Władysława Sowę. Podczas rewizji stwierdzono, że Sowa miał na czole krwawe rany i sińce. Wobec podejrzenia, iż popełnił on jakieś przestępstwo, po którem chciał zbiec zagranicę, odstawiono go do wydziału śledczego.

Groźba amerykańsko-europejskiej wojny gospodarczej?

Czem pachnie i co to jest wojna celna — dobrze wiemy już choćby z własnego doświadczenia. Takie-to już teraz czasy, że każdy nawet laik z czasem na własnej skórze wychowuje się na ekonomistę, często ekonomistę — bankrutującego.

Ale jak wyglądać może walka celna dwóch kontynentów Ameryki i Europy, tego jeszcze nie wiemy, choć nie jest wykluczone, iż o tem otrzymamy wkrótce pogladową lekcję. Jak bowiem wiadomo, weszła w Stanach Zjednoczonych w życie nowela taryfy celnej, zaostrzająca dotychczasowy protekcjonizm, który mimo przeciwnych haseł teoretycznych święcić zdaje się coraz większe trjumfy w dzisiejszym świecie.

Taki protekcjonizm, nakładający olbrzymie cła na niewygodne dla siebie produkty wwozu, sprowadzać musi oczywiście daleko idące wstrząsy i oddziaływać ujemnie na równowagę rynków eksportu i importu, a także nadwerężać równowagę wzajemnych stosunków gospodarczych. Ponadto powoduje on oczywiście reakcję i samoobronę w państwach zainteresowanych, zataczając coraz-to szersze kręgi innego oddziaływania.

Co Stany Zjednoczone skłoniło do zaostrzenia kursu protekcyjnego, to przedewszystkiem żale i straty złączone z ogólnem przesileniem rolnictwa, a także przesileniem rolnictwa północno-amerykańskiego, osiągającego zbyt niskie ceny i narażonego na konkurencję zagranicznych, europejskich rynków rolniczych. Podwyższenie jednak ceł na wwożone produkty rolne sprowadzić też będzie musiało podwyższenie cen produkcji i fabrykatów, by robotnicy ponieść mogli nowe przysporzone im ciężary z tytułu podwyższenia cen wytworów rolniczych i żywnościowych. Już teraz też wprowadziła Ameryka także podwyższenie ceł na wyroby tzw. luksusowe, które jednak niezawsze są luksusem (cygarniczki, fajki itd.).

Czy trzeba dopiero podkreślać, że ta nowa podwyżka ceł w Stanach Zjednoczonych, dochodząca do około 40-tu procent ad valorem, nie pozostanie bez rewanżu po stronie wielkich państw przemysłowych, eksportujących dotąd do Ameryki, a więc Francji, Anglji i Niemiec. W ten sposób w razie istotnego stosowania uchwalonej amerykańskiej noweli celnej, stanęłoby przed nami widmo wojny celnej Ameryki i Europy, a do tego czasu już może tzw. — Paneuropy. Bo tak już bywa, że z wielkich współczesnych idei pokojowych wyradza się często twór zwyrodniały, którego celem staje się wkońcu zamiast pokoju — wojna, podkopywanie się wzajemne, choćby tylko z pozoru tak niewinne, jak wojna gospodarcza i celna.

Z zagadnieniem podwyżki ceł amerykańskich związana jest też sprawa polityczno-walutowa. Powszechnie bowiem wiadomo, że międzynarodowa wymiana dóbr stała się koniec-końcem wymianą jednych dóbr na inne, przyczem deficyt tej wymiany pokrywać się musi kapitałem, względnie złotem, które zatrzymało o tyle część swego dawnego charakteru towarowego, a więc także ulegać może fluktuacjom wartości i ceny.

Przechodząc z teorji do praktyki, obliczają ekonomiści wskutek ciągłego odpływu złota z Europy i kumulacji tegoż w Ameryce, dużą haussę cen złota w roku 1934. W sprawie tej wdrożono już międzynarodowe obrady. Z chwilą podwyższenia ceł amerykańskich rzecz zaostrza się jeszcze bardziej. Już dziś posiadają Stany Zjednoczone około 40 procent całości światowego zapasu złota (4,300.000.000 dolarów) a obecnie zaostrzona prohibicja celna Ameryki kryje w sobie bezsprzecznie tendencję dalszej kumulacji złota.

Z przyczynami podwyżki ceł amerykańskich łączy się również ostatnio tak wiele dyskutowana sprawa ustalania i regulowania cen, które zwłaszcza w zakresie surowców, częściowo jednak i fabrykatów, spadły ostatnio znacznie. — Otóż w przeciwieństwie do poglądu tzw. szkoły szwedzkiej z Casselem na czele, który możność utrzymania cen przypisuje odpowiedniej polityce banków emisyjnych, uważa amerykański ekonomista Anderson za zupełnie bezcelowe wysiłki, zmierzające do stabilizacji cen przy pomocy odpowiedniej polityki kredytowej banków. Obecnie Ameryka obrała pozornie najprostszą, ale też wielce niebezpieczną i niemiłą drogę podwyżki ceł, mającej na celu poprawę amerykańskiego bilansu handlowego i płatniczego, który ostatnio stale pogarszał się w Stanach Zjednoczonych. Ekonomiści europejscy są jednak zdania, że nowa prohibicja celna Ameryki pogłębi tylko przesilenie ekonomiczne Europy, nie polepszając jednak położenia w Stanach.

Bądź jak bądź rzeczą niezmiernie znamienną dla dzisiejszych stosunków jest, że w chwili, kiedy z jednej strony mówi się zwłaszcza na estradach Ligi Narodów, o powszechnym pokoju gospodarczym i celnym, o przyjęciu przez państwa antyreglamentacyjnego paktu, kolos amerykański nie waha się pod wyraźnemi auspicjami prez. Hoovera uchwalać blisko 50—procentowej podwyżki ceł. Czy ma być dla nas pocieszeniem, że senat amerykański uchwalił tę podwyżkę większością podobno zaledwie jednego głosu?

Pozatem rzeczą bardzo wątpliwą jest, czy nowa prohibicja celna Ameryki wpłynie naprzykład na zmniejszenie się bezrobocia, które w okręgu nowojorskim przybrało, jak podają, — zastraszającą cyfrę 400.000 ludzi i czy istotnie przyczyni się do usunięcia bolączek gospodarczych Ameryki w dziedzinie eksportu i importu. W każdym razie nie zawahano się w Ameryce przystąpić do wprowadzenia w życie wspomnianej noweli taryfy celnej.

Inna rzecz, czy zdoła się ona utrzymać na dalszą metę, gdyż w danym razie dojść chyba musiałoby do wyraźnego konfliktu i wojny celnej Ameryki i Europy, co z pewnością już nie przyczyniłoby się do polepszenia obecnego ogólno—światowego przesilenia gospodarczego, ani nawet też — w dalszej konsekwencji — do pacyfikacji umysłów. O ile idzie o Polskę, nowe obostrzenia celne w Ameryce podciąć mu siałyby do reszty i tak słaby eksport polski do Ameryki, wynoszący ogółem rocznie tylko nie wiele ponad 4 miljony dolarów, — a nadto na wypadek dojścia do międzykontynentalnej walki celnej, stałaby się Polska z pewnością terenem dalszej rywalizacji o import z europejskich krajów przemysłowych. **(Te).**

Na marginesie „Lejzorka Rojtszwańca" Erenburga

P. Erenburg miał niewątpliwie dobre zamiary malując nam, znane dobrze z codziennej praktyki losy zdeklasowanego Żydostwa rosyjskiego, pozbawionego praw i paszportu, złożonego jako całopalna ofiara na ołtarzu nowej religji szczepiącej wiekuiste szczęście na ziemi.

I choć te burzliwe przygody podane są nam w humorystycznym sosie, wzruszają nas do głębi i budzą współczucie.

P. Erenburg jednakowoż popełnił jeden zasadniczy błąd. Powinien był zakończyć swoją powieść w chwili, gdy Lejzorek wsiada na okręt, mający go odwieść do Palestyny, następującą uwagą:

„O niezwykłych przygodach naszego bohatera w kraju pomarańcz i Ściany Płaczu dowie się czytelnik z drugiej części naszej powieści, będącej pod prasą".

Zarazem p. Erenburg po zainkasowaniu odpowiedniego honorarjum za pierwszą część, winien był sobie zafundować podróż do Palestyny, by nie znaleźć się później w przykrem położeniu pisania o Palestynie „telepatycznie", co w rezultacie może doprowadzić do niemiłego zdemaskowania.

Wszak tacy pisarze jak Maks Brod, Emil Ludwig, Tomasz Mann, i wielu, wielu innych odważyło się na ten krok, nie naraziwszy na najmniejszy szwank swojej literackiej karjery.

A pana Erenburga chętnie w Palestynie czytają; co więcej, kilka jego książek przełożono już na język hebrajski. A teraz taki „wpadunek"!

Palestyńczyk, czytający te palestyńskie rozdziały „Lejzorka", zacznie silnie powątpiewać w prawdziwość poprzednich.

Powiedzmy naprzykład, że ten palestyński czytelnik przełknie jakoś (przy dobrej woli) ten przyjazd do Palestyny okrętem „ausgerechnet" na dworzec w Tel Awiwie i spotkanie tamże wymachujących Żydów, jakoby to była znana „polityczna ławka" w „Szlejroth Rotszyld" a nie zaciszny, ustronny dworzec Telawiwski, — ale cóż ten czytelnik powie, gdy mu p. Erenburg opowiada, że pierwszy szef Lejzorka, żyd kupiec z Jaffy, przechodząc z Tel Awiwu do Jaffy wdziewa na głowę czerwony fez, co także czyni Lejzorek. Z tego się przecież będą śmiać nietylko Arabowie, ale i dorożkarskie konie.

A potem ten Lejzorkowy towarzysz niedoli, najęty płaksa przy Ścianie Płaczu, który w Jom Kipur zapalił nieszczęsnego papierosa przy Ścianie Płaczu, zapomniawszy, że to Jom Kipur. W tem miejscu Palestyńczyk napewno westchnie, bo gdyby dzisiaj w Jom Kipur można było przy Ścianie Płaczu zapomnieć, że to dzień Jom Kipur, tobyśmy najprawdopodobniej nie mieli ani komisji Shawa, ani Simpsona, ani dalszych smutnych konsekwencyj.

I jeszcze jeden kwiatek. Lejzorek, który ma niezwykły dar rozszczepiania osobowości i bawi, ...awie że jednocześnie w Jerozolimie i Tel Awiwie (innych miejscowości p. Erenburg prawdopodobnie nie zna), otóż ten Lejzorek ma już dość wszystkiego i postanawia uciec z Tel Awiwu.

Tu czytelnik spodziewa się, że Lejzorek uciekając napewno wpadnie na pierwszy pod ręką, a raczej pod nogą leżący kwisz do Petach Tikwy, albo przynajmniej do Bnej Brak. Ale tak nie jest. Lejzorek wpada na kwisz jerozoliwski. I to było sallo mortale, najlepszy dowód, że Lejzorek zmarł po drodze na grobie Racheli. Widocznie można uciec naprzykład z Krakowa do Chabówki i po drodze umrzeć w San Francisco.

To się zapewne zdarza, ale mimowoli człowiek się pyta:

... Krym, gdzie Rzym, a gdzie karczma babińska?

Sz. Erlik

Z DNIA

W obronie sanacji!

„Głos Narodu“ uznał za stosowne przejść na szerszy teren polemiczny... Skoro nie przyjęliśmy obojętnie nikczemnego twierdzenia, że żydostwo polskie patrzy z zadowoleniem i satysfakcją na walkę sanacji z opozycją, która rozdziela i niszczy Polskę, czyniąc ją łupem tembardziej podatnym dla... Żydów, — skoro na to niesłychane wprost twierdzenie zareagowaliśmy tak jak zareagować należało, nie oszczędzając przytem wcale kalumjatora i nie traktując go bynajmniej w jedwabnych rękawiczkach, — zapowiada nam teraz zirytowany psychopata antysemicki, że od obrony konstytucji i praworządności powróci do swojej pierwotnej akcji, do „samoobrony“ przed żydostwem.

Samoobrona ta niemal zamilkła, gdyż zajęci obroną konstytucji i praworządności, nie mamy czasu ni sił na stawianie oporu fali żydowskiej. Trzeba będzie zająć się i tem niebezpieczeństwem. Nie możemy przecież dopuścić, by ów „trzeci“ wykorzystywał naszą niezgodę. Sanacja jest wrogiem Polski praworządnej, ale Żydzi są wrogami całej Polski.

Nie chcemy na razie wdawać się w kwestję zasadniczą — „wrogości“, „szkodliwości“, bojkotu, „samoobrony“ itp. Pisaliśmy o tem już niezliczone razy i z pewnością jeszcze nieraz pisać będziemy musieli. Chwilowo idzie o co innego. **„Nie możemy przecież — pisze „Głos Narodu“ — dopuścić, by ów „trzeci“ wykorzystał naszą niezgodę“. Z całego szeregu innych oświadczeń „Głosu Narodu“, „Rzeczypospolitej“, „Dziennika Bydgoskiego“ itp. wiemy, że antysemici nasi uznali obecną chwilę za stosowną i odpowiednią do rzucenia w masy hasła o „przyjaźni“ sanacyjno-żydowskiej. We wszystkich tonach i warjantach powtarzają w szczególności, że rządy sanacyjne są ze wszystkich rządów możliwych dla Żydów najlepsze, że okres sanacyjny przyniósł olbrzymi „wzrost samopoczucia żydowskiego“, itd. W tym właśnie względzie chcielibyśmy — też zresztą nie po raz pierwszy — powiedzieć parę słów — w obronie sanacji...**

Niewiadomo istotnie, na jakiej zasadzie opowiadają publicyści antysemiccy swoje brednie o „żydowskich szczęściach“ w okresie sanacyjnym. **Prawdą jest, że bezpośrednio po przewrocie majowym ówczesny premjer prof. Bartel potępił z trybuny sejmowej antysemityzm gospodarczy. Prawdą jest, że w rządach pomajowych nie zasiadali ludzie o przekonaniach otwarcie antysemickich.** ***Ale też i na tem wyczerpuje się wszystko, co sanacja w kwestji żydowskiej „uczyniła“. W dziedzinie rzeczywistej rzeczywistości życia żydowskiego w Polsce nie zmieniło się zgoła nic na naszą korzyść w okresie rządów sanacyjnych.*** O ile idzie o zaostrzony kurs etatyzmu — skierowanego wprawdzie nie zawsze specjalnie przeciw Żydom, ale odbijającego się *zawsze* przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie na Żydach — rządy sanacyjne przyniosły tylko *pogorszenie* w położeniu mas żydowskich, pogorszenie, w połączeniu z ogólnym kryzysem gospodarczym, wprost katastrofalne, którego świadkami obecnie jesteśmy. W dziedzinie oficjalnego bojkotu pracowników i robotników żydowskich przez urzędy oraz instytucje zarówno państwowe jak i komunalne, utrzymał się ten sam stan, jaki panował za rządów przedmajowych. W urzędach, bankach i wszelkich innych władzach państwowych nie przyjmuje się Żydów tak samo, jak się ich nie przyjmowało za czasów Witosa i Grabskiego. Na uniwersytetach panuje ten sam system co dawniej. W szkolnictwie średniem istnieje dotkliwy brak sił nauczycielskich, ale żydowscy absolwenci filozofji chodzą bez posad. W dziedzinie gospodarczej i fiskalnej rząd zachowuje się najzupełniej obojętnie wobec postępującej z dnia na dzień pauperyzacji mas żydowskich. Oto jest prawda o „szczęściach żydowskich“ w okresie sanacyjnym.

Jeśli zaś pp. antysemici powiedzą nam na to, że przecież Żydzi są „zadowoleni“, że w Ameryce powstał polsko-żydowski komitet dobrej woli itd., to na to mamy tylko tę odpowiedź, że każdy bez wyjątku rząd polski, nietylko rząd centrolewu, ale nawet rząd endecji nie będzie nigdy — choćby agitatorzy antysemiccy Bóg wie jak go do tego zachęcali — prowadził polityki g ł o ś n e g o bojkotu. Najlepszym dowodem jest „ugoda“ z roku 1925, której twórcą po stronie polskiej był jeden z najskrajniejszych antysemitów, prof. Stanisław Grabski.

Jeżeli więc „Głos Narodu“ sądzi, że upadek rządów sanacyjnych spowoduje pogorszenie się sytuacji żydostwa polskiego, to gruntownie się myli. Ta sytuacja jest obecnie tak fatalna, że istotne jej pogorszenie mogłoby nastąpić tylko wtedy gdyby przyszły rząd albo sam wywołał pogromy, albo też pogromy tolerował. **Tego żaden rząd polski nie uczyni.** Powrotu zaś **stosunków normalnych, zaprzestania** walk wewnętrznych i pacyfikacji, — pominąwszy już nasze stanowisko jako obywateli — pragniemy **jako Żydzi** dlatego, że jesteśmy o tem przekonani, iż w okresie normalizacji stosunków wewnętrznych ustanie wreszcie i ta polityka cichego bojkotu, która od Witosa i Grabskiego przeszła na wszystkie rządy następne i panuje do dnia dzisiejszego. W okresie bowiem normalnym żaden rząd rozsądny nie będzie mógł na dłuższą metę zamknąć się przed przeświadczeniem, iż rujnowanie całej jednej wielkiej grupy obywateli nietylko nie leży w interesie państwa, ale wprost przeciwnie — osłabia je i szkodzi mu.

(b).

Ostatnie 3 dni!

Jeszcze 3 dni dzieli nas od terminu ostatecznej likwidacji szeklowej, a stwierdzić musimy, mimo pomyślnych wiadomości, jakie nadchodzą z całej prawie dzielnicy, że nie wszystkie jeszcze możliwości dla powiększenia liczby szeklowców wykorzystano. Wprawdzie cały szereg komitetów lokalnych naszej organizacji przekroczył kontyngent szeklowy na nich nałożony, ale nie oznacza to jeszcze, byśmy już doszli do tej liczby szekli, której stanowczo przekroczyć nie można. Przy zwiększonym wysiłku w przeciągu bodaj tych pozostających jeszcze 3 dni przed likwidacją, można jeszcze liczbę szeklowców w naszej dzielnicy znacznie powiększyć.

Towarzysze, od sumy wysiłków Waszych zależy liczba szeklowców!

Oddajcie się w przeciągu tych kilku dni przed likwidacją z podwójną energją akcji szeklowej! Werbujcie nowych szeklowców! Powiększajcie siłę liczbową naszej organizacji!

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej
dla Zachodniej Małopolski i Śląska

W dniach najbliższych, jeszcze przed podaniem ostatecznego wyniku akcji szeklowej w całej dzielnicy, zostanie ogłoszony w „Nowym Dzienniku“ wykaz miejscowości, które kontyngent osiągnęły wzgl. przekroczyły, oraz wykaz tych miejscowości, które w tym roku przekroczyły liczbę szeklowców osiągniętą w ubiegłym roku w ich miejscowości. Wykaz sporządzony zostanie na podstawie wpływów pieniężnych.

DO TOWARZYSZY W KRAKOWIE!

Towarzyszy krakowskich, którzy jeszcze nie zlikwidowali akcji szeklowej, prosimy, by to przed wyjazdem załatwili. Wystarczy telefonicznie zawiadomić biuro nasze (Nr. 108—84), a poślemy po odbiór pieniędzy i bloczka szeklowego.

Lokalna Komisja szeklowa w Krakowie

DZIEŃ POLITYCZNY.

Kanikuła sformowała już nowy rząd...

W sanacyjnym (!) „Przeglądzie Wieczornym“ czytamy:

Podczas narad Centrolewu — jak słychać — między innemi zajmowano się ustaleniem przyszłych kandydatur na wypadek zwycięstwa przy wyborach, „zmuszenia“ P. Prezydenta do rezygnacji i objęcia rządów przez opozycję. — W tym wypadku desygnowany ma być na Prezydenta — p. Stanisław Thugutt. Funkcję marszałka Senatu objąłby p. Daszyński zaś fotel marszałka Sejmu p. Roman Rybarski z klubu Narodowego. Jako członków przyszłego rządu miano wyznaczyć: premjer — Wincenty Witos, wicepremjer i minister przemysłu i handlu — p. Korfanty, minister spraw zagranicznych — p. Mieczysław Niedziałkowski, minister spraw wewnętrznych — Dr. Kiernik, minister oświecenia i wyznań religijnych — p. Putek, minister sprawiedliwości — Dr. Herman Lieberman (podsekretarjat w tem ministerjum objąłby p. Chaciński), minister pracy — p. Żuławski, minister rolnictwa — p. Róg, minister reform rolnych — p. Waleron, minister robót publicznych — p. Hausner, minister kolei — p. Chądzyński. Dla opozycji prawicowej zastrzeżono oprócz stanowiska marszałka Sejmu (p. Rybarski) następujące teki: minister spraw wojskowych — gen. Wład. Sikorski, minister skarbu — p. Zdziechowski, podsekretarjat w ministerstwie spraw zagranicznych — p. Stan. Stroński“.

Rzecz jasna, że powyższa „informacja“ sanacyjnego organu pragnie tylko skompromitować opozycję. Ten jej charakter jest jednak tak wyraźny, że tendencja chybia swego celu...

Pogłoski o tajnych organizacjach i ich planach

„Polonia“ donosi, że „tajne organizacje sanacyjne pod nazwą „Związek Orła Białego“ i „Związek Żołnierskiego Czynu“ rozpoczęły obecnie masowy werbunek członków, z zamiarem ogarnięcia siecią swych wpływów całej Polski, aby jesienią przeprowadzić pewien plan.

Jesienne plany obu organizacyj polegają na zamiarze dokonania ni mniej ni więcej, tylko zamachu stanu.

Plan strategiczny jest taki:

Oto pewnego dnia legalne ekspozytury tajnych związków sanacyjnych mają zgromadzić olbrzymie tłumy w Warszawie. Projektuje się na ten dzień bardzo liczne zjazdy. Gdy tłum wierny i zorganizowany zbierze się na tych zjazdach, wtedy wytworzy się odpowiednia atmosfera za pośrednictwem agitacji i uchwali się mocne rezolucje oraz pochodem się ruszy pod siedzibę najwyższych czynników w państwie z petycją, która ma zawierać następujące żądania:

1) Rozwiązanie Sejmu i Senatu.
2) Nierozpisywanie nowych wyborów.
3) Utworzenie drogą mianowania Rady Narodowej, któraby opracowała nową Konstytucję i ordynację wyborczą.
4) Oktrojowanie nowej Konstytucji przez najwyższe czynniki w państwie.
5) Utworzenie na ten czas nowego rządu.

W tej chwili nie idzie o to, czy plany te mają widoki realizacji. W każdym razie jest rzeczą niewątpliwą, że istnieją tajne, a ujawnione obecnie organizacje, które dążą do zamachu stanu w Polsce. Tymczasem zarówno władze i policja, jak i prasa sanacyjna zachowują się milcząco. Daje to wiele do myślenia“.

Ile w tych doniesieniach „Polonji“ jest prawdy, a ile poezji — Bóg raczy wiedzieć...

„CO DOBREGO PRZYNIOSŁY POLSCE RZĄDY JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO“

Broszurę pod powyższym tytułem załączył „Naprzód“ onegdaj do swego numeru. Broszura zawiera 8 stron czystego, ani jednem słowem niezadrukowanego papieru...

Jak widać, ludzie mimo kiepskich czasów — nie tracą humoru...

SANATORZY W. M. NIE KANDYDUJĄ.

„Express Poranny“ donosi: Wbrew pierwotnym doniesieniom, b. posłowie Wiślicki i Kirszbraun nie kandydują do Sejmu. Lista 33 „ogólnożydowskiego“ bloku wyborczego, na której figurowały ich nazwiska, została w okręgu kowelskim wycofana i w rozpisanych na niedzielę 13 lipca b. r. wyborach uzupełniających do Sejmu nie wchodzi w rachubę.

Dziś II. światowa konferencja radykalnych sjonistów

Kraków, 13 lipca.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym obradować będzie we Lwowie II. światowa konferencja radykalnych sjonistów, ze współudziałem wszystkich głównych przywódców tego ugrupowania. Z tej okazji zamieszcza dr. Nahum Goldmann, który we Lwowie wygłosi referat o pracy palestyńskiej, artykuł w ostatnim numerze „Die Neue Welt“, w którym omawia zasadnicze problemy lwowskiej konferencji.

Dr. Goldmann określa obecną sytuację w sjonizmie jako sytuację o nadzwyczajnem znaczeniu politycznem oraz krytycznem naprężeniu. Każdy sjonista, do jakiejkolwiek grupy należy, odczuwa, że sytuacja polityczna ruchu nietylko jest w wysokim stopniu niezadowalająca, lecz, że wymaga też bardzo poważnej i odpowiedzialnej decyzji. W dalszym ciągu dowodzi dr. Goldmann, że ideologja grupy radykalnych sjonistów okazała się wobec wydarzeń ostatniego roku w całej pełni słuszną i przewidującą. Radykalni sjoniści oddawna już wystawiali postulat, że polityka sjonistyczna nie powinna bez reszty zaufać Anglji, lecz orjentować się raczej w kierunku prowadzenia polityki na platformie międzynarodowej. Przyszły więc kongres sjonistyczny będzie więc musiał dokonać rewizji polityki sjonistycznej: polityka sjonistyczna nie może więcej orjentować się wyłącznie tylko na Anglję, lecz musi stale podkreślać *międzynarodowy charakter kwestji żydowskiej i mandatu*. Nie oznacza to zerwania z Anglją, lecz uzyskanie pewnej swobody w stosunku do Anglji. Również i obecny ruch protestacyjny nie jest skierowany przeciw Anglji jako takiej, lecz przeciw antysjonistycznym pociągnięciom obecnego rządu agielskiego.

W kwestji arabskiej stoją radykalni sjoniści na stanowisku, że *gospodarcza i społeczna kooperacja z ludnością arabską Palestyny jest potrzebna i pożądana*, atoli nie należy, jak to czyni Brith Szalom, rezygnować z najważniejszych politycznych celów sjonizmu.

Oto są zdaniem dr. Goldmanna główne problemy konferencji radykalnych sjonistów. Na podstawie programu, uchwalonego w zeszłym roku w Warszawie, będzie obecna konferencja miała za zadanie określić stanowisko radykalnych sjonistów we wszystkich kwestjach, zarówno zewnętrznej polityki jak i wenętrznych problemów ruchu sjonistycznego. Na tej platformie przystąpią radykalni sjoniści do walki wyborczej na nadchodzący kongres sjonistyczny.

Wiadomości z Palestyny

Prasa arabska donosi, iż rodziny 22 Arabów, którym zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie, uskarżają się, iż egzekutywa arabska troszczy się jedynie o los 3 straconych Arabów. Prasa ta donosi z Hebronu, iż żony i dzieci przebywających w więzieniach Arabów miały się wyrazić przed delegacją kobiet arabskich, iż „wolałyby już, aby również ich mężowie i ojcowie byli powieszeni“, gdyż w tym wypadku Arabowie palestyńscy zainteresowaliby się rozpaczliwym losem tych rodzin.

Do Jerozolimy przybyła delegacja z Cypru, która ma zadanie nawiązanie stosunków handlowych między Palestyną a Cyprem.

Arab Nizar Abu Suud ofiarował bibljotece uniwersytetu jerozolimskiego rękopis islamskiej encyklopedji naukowej, dzieła znanej w nauce sekty Ikhwan As-Safa. Rękopis odpowiada około trzem czwartym cztero-tomowej encyklopedji, ogłoszonej w r. 1191 ery mahometańskiej (1777 ery chrześcijańskiej).

Rozpaczliwa sytuacja gospodarcza Hebronu od czasu zeszłorocznej rzezi sierpniowej zmusza ostatnio bardzo licznych Arabów do opuszczenia tego miasta i szukania pracy zarobkowej w innych miejcowościach. Wielu Arabów przybywa ostatnio do Jerozolimy w poszukiwaniu zatrudnienia. Arabowie ci oświadczają, że Hebron znajduje się przed kompletną ruiną. Arabowie, którzy jeszcze w ubiegłym roku byli zamożnymi obywatelami, nie mają już prawie żadnych środków utrzymania. Niektórzy Arabowie życzą sobie, aby Żydzi wrócili do Hebronu.

Loża Bnei-Brith w Hajfie zebrała fundusz na wzniesienie mauzoleum z marmuru ku czci Żydów, poległych w okresie rozruchów sierpniowych.

Generalny dyrektor Żydowskiego Funduszu Narodowego p. M. Usyszkin udaje się w tych dniach do Europy, gdzie zabawi przez krótki czas, poczem wyjedzie w sprawach Z. F. N. do Ameryki.

Urząd kolonjalny zatwierdził pożyczkę, udzieloną przez rząd palestyński samorządowi w Tel Awiwie na cele budowy własnej rzeźni.

Na drodze między Safedem a Akko bandyci napadli dwóch konnych policjantów. Jeden z policjantów, Arab Abdul Kubasz, został przez bandytów zabity. Zbóje są niewątpliwie członkami bandy, która ostatnio ponownie zaczęła grasować na północy Palestyny.

W sądzie okręgowym w Jerozolimie rozpoczął się proces grupy Arabów ze wsi Beth-Zefafa, którzy w sierpniu r. ub. podpalili żydowskie przedmieście Jerozolimy Mekor-Chaim. Przed sądem przedstawiciel Arabów oświadczył, iż podsądni gotowi są zaspokoić żądania poszkodowanych Żydów na drodze polubownej. Sędzia zgodził się na ten wniosek i udzielił Arabom terminu 21-dniowego celem dojścia do porozumienia z poszkodowanymi.

W związku z zarejestrowaniem kilkudziesięciu wypadków tyfusu w Dolinie Jezreel została tam przeprowadzona ogólna akcja szczepień przeciwdurowych. Ogółem szczepiono 4.000 mieszkańców Doliny. Akcję przeprowadzili wspólnie władze sanitarne rządu wraz z departamentem zdrowotności Agencji Żydowskiej.

Rząd palestyński zwrócił się do rządu egipskiego z prośbą o ustalenie zniżkowej taryfy (o 88 proc.) dla towarów palestyńskich na egipskich kolejach żelaznych. Jak się dowiaduje ŻAT, rząd egipski skłonny jest prośbę tę uwzględnić.

Położenie żydostwa w różnych krajach

Zebranie sprawozdawcze „Anglo Jewish Association“

Londyn. (ŻAT.) Na ostatniem posiedzeniu Anglo Jewish Association p. Lucien Wolff odczytał okresowe sprawozdanie „Joint Foreign Committee“ o sytuacji Żydów w różnych krajach.

Sytuację ludności żydowskiej w *Rumunji* cechowały w ostatnim czasie bolesne wystąpienia antyżydowskie, które są tembardziej ubolewania godne, że rozegrały się one na Bukowinie południowej, która do niedawna pozostała nietkniętą podobnemi wydarzeniami. Pewną przeciwwagę przeciwko niepomyślnemu rozwojowi sytuacji stanowi szybka i energiczna interwencja władz rządowych. Wstąpienie na tron księcia Karola oznaczało zwrot ku lepszemu o tyle, o ile nastąpiło wyraźne i niedwuznaczne potępienie antysemityzmu. Sprawozdawca skorzystał ze sposobności pobytu w Londynie odpowie

JACQUES CEZANNE.

Świętoszek

Po życiu bardzo rozwiązłem i wesołem w młodości, pan de Villeconin przerzucił się w drugą krańcowość niesłychanej skromności, graniczącej z dewocją.

Przysłowie francuskie głosi, że djabeł na starość staje się pustelnikiem. Wprawdzie trudno było utrzymywać, że pan Willeconin jest bardzo stary, bo liczył sobie zaledwie lat czterdzieści pięć. Gubiono się w domysłach, co wywołać mogło podobny przewrót w jego życiu. Jedni mówili o sprawach sercowych, inni bardziej prozaiczni o bólach reumatycznych. Naogół jednak dziwić się nie można było, że człowiek, wychowany w zasadach religijnych, po szaleństwach młodości, powrócił do zasad, wpojonych mu przez matkę, kobietę świętą.

Jednem z następstw tego stanu rzeczy był zamiar Villeconin wstąpienia w związki małżeńskie, ponieważ był za młody jeszcze, by na zawsze wyrzec się miłości. Był zresztą tem co przyjęło uważać za dobrą partję. Posiadał piękny pałac, umeblowany wspaniałemi starożytnemi meblami i zaopatrzony we wszelkie nowoczesne wygody. Solidna renta zapewniała mu życie dostatnie. Nie było zatem nic dziwnego, że wszystkie matki w całej okolicy widziały w nim wymarzonego zięcia.

Pan Villeconin jednak z lat swojej wolności zachował bardzo wyrobione doswiadczenie na punkcie kobiet. Obok zapatrywań zgodnych z jego własnemi, wymagał on od przyszłej swej żony, aby była urodziwa, dobrze zbudowana i elegancka. Przyszedł do przekonania, że wszystkie te zalety znalazł w osobie młodej swej sąsiadki, p. Ireny de Mondetour.

Jakkolwiek p. de Villeconin co do wieku mógł być ojcem ich córki, państwo Mondetour, zrujnowani przez wojnę, zachwyceni byli na myśl, że zostanie ich zięciem. Starali się przekonać p. Irenę, że leży w interesie każdej kobiety wybrać za męża człowieka w wieku starszym, że jest to najlepszy sposób, aby być pieszczoną, noszoną na rękach, psutą, szanowaną, gdy tymczasem każdy młody mąż zdradza żonę bez skrupułów.

Wszystkie te okoliczności nie były obce dla p. Mondetour, jakkolwiek wolałaby męża młodszego. Wiedziała jednakże, że nie ma posagu i że trudno o konkurentów w zapadłej miejscowości i zrujnowanym pałacu. Zimno jej było i szczękała zębami w wilgotnych pokojach arystokratycznej siedziby swoich przodków i trudno było myśleć o centralnem ogrzewaniu domu p. Villeconin. Pomimo wszystko jednak, miewała chwile buntu.

— Nigdy w życiu nie mogłabym zostać żoną tego pokutującego rozpustnika!

Wypytywała matkę:

— Powiadają, mamo, że Villeconin jest bardzo obraźliwy?

Albo mówiła do ojca:

— Wszyscy wiedzą o tem, ojcze, że p. Villeconin podlega napadom dzikiego gniewu!

Tłumaczono jej, że są to wady, z któremi inteligentna kobieta łatwo poradzić sobie może. Panna Irena wydawała się zrezygnowana. Pewnej sierpniowej niedzieli państwo Mondetour przyjęli zaproszenie p. Villeconin na herbatę. P. Irena odpisała własnoręcznie:

— Zobaczy, jaki masz ładny charakter pisma — zadecydowała matka. A p. Irena skreśliła co następuje: Rodzice moi, narówni ze mną, radzi będą korzystać z uprzejmego zaproszenia Szanownego Pana, za które jesteśmy wdzięczni.

Pan Villeconin, jak zakochany młodzik, przez dwa dni nosił na sercu pachnący bilecik. Cała okolica odebrała zaproszenie na zabawę ogrodową.

Salon p. Villeconin przedstawiał się okazale. Już na progu zwracał uwagę wchodzących wspaniały posąg św. Teresy z XVI wieku z rzeźbionego dębu, ze złoceniami, pokrytemi patyną czasu, na tle pięknego gobelinu. Lecz naprzeciwko tego budującego przedmiotu sztuki znajdował się inny, bardziej świeckiego charakteru: kopja — zresztą doskonała — kąpiącej się kobiety Falconnet'a. Pan Villeconin nie mógł się zdecydować na usunięcie tej ślicznej pamiątki z epoki Ludwika XVI. Chociaż nagość posągu była zupełnie niewinna, przykrył ją wstydliwie draperją z materji, dostosowanej do stylu epoki.

— Kąpiąca się kobieta Falconnet'a... w sukience! — zawołała p. Irena. Parsknęła śmiechem. Nie zauważyła zresztą, że p. Villeconin, stojąc za nią, usłyszał ją i zmarszczył brwi z miną, która nie oznaczała nic dobrego. Herbatę podano w ogrodzie. Gorąco było nieznośnie. Panna Irena, kierując się pewnem postanowieniem, powróciła do salonu w towarzystwie przyjaciółki. Zerwała materję, która w tak dziwaczny sposób ukrywała draperją swą posąg i zawiesiła mu na szyi skrawek papieru, zdobyty w gabinecie p. Villeconin. Wykaligrafowała na nim swem pięknem pismem: „Precz z osłoną! Jest za wielki upał. Ulżyłam sobie.

Goście powracając z domu w obawie przed nadciągającą burzą, wybuchnęli zgodnym głośnym śmiechem.

Pan Villeconin zbliżył się do posągu, przeczytał napis, zbladł i zaczerwienił się kolejno, a poznawszy pismo p. Ireny, zwrócił się do pana Mondetour, mówiąc stentorowym głosem:

— Poznaję subtelny dowcip pańskiej córki. Życzę jej z całego serca męża, który potrafiłby go ocenić.

Państwo Mondotour zgnębieni zabrali się do domu wraz z córką. Towarzystwo rozpierzchło się wkrótce.

Zbyteczne będzie dodać, że p. Irena nie poślubiła p. Villeconin. Lecz młody sekretarz zagranicznego poselstwa, obecny na przyjęciu u p. Villeconin, uśmiał się serdecznie z pomysłu jej i po zawarciu bliższej z nią znajomości, oświadczył się o jej rękę.

działnych osobistości rządu rumuńskiego celem konferowania z nimi na temat sytuacji Żydów rumuńskich. P. Lucien Wolff odniósł wrażenia, iż należy darzyć zaufaniem obecny rząd. Ani my, oświadczył p. Wolff, ani Liga Narodów nie możemy wpłynąć *na głupotę i szaleństwa pewnych kategorji ludzi w Rumunji.* Możemy jedynie domagać się od rządu czuwania nad porządkiem i przekonany jestem, że rząd zdaje sobie sprawę ze swej odpowiedzialności.

Poruszając memorjał, wręczony przez kilku członków parlamentu premjerowi MacDonaldowi, p. Lucien Wolff oświadcza, iż Foreign Committee nie podziela stanowiska autorów tego memorjału w sprawie skuteczności traktatów mniejszościowych. Nie sądzimy, aby komisja dla mniejszości narodowych przy Lidze Narodów była bardziej dla nas korzystną niż obecny Komitet Trzech. Traktaty mniejszościowe znajdują szerokie zastosowanie na naszą korzyść. Mamy podstawę dla wdzięczności za te traktaty, jeśli porównamy obecną sytuację Żydów z ich sytuacją przed zawarciem tych traktatów. Były one wielce korzystne dla Żydów w krajach Europy Wschodniej.

P. Lucien Wolff daje wyraz uznaniu dla działalności i radcy stanu dr. Jakóbo Teitela w dziedzinie niesienia pomocy emigracji żydowsko-rosyjskiej. Kierownicze instancje greckie zapewniły p. Wolffa, iż ponownie rozpatrywana będzie sprawa historycznego cmentarza żydowskiego w Salonikach, który na mocy poprzedniej decyzji rządu greckiego miał być zamieniony na park spacerowy.

Prezydent „Anglo Jewish Association" p. Leonard Montefiore referuje o szkole im. Eweliny Rotszyld w Jerozolimie. Przytem referent wspomina o fakcie, że szkoła ta nie brała udziału w powszechnym strejku protestacyjnym jiszuwu przeciwko wstrzymaniu imigracji żydowskiej do Palestyny. Wywołało to niezadowolenie w żydowskiej opinji publicznej. Mówca sądzi jednak, że kierownictwo szkoły słusznie(?) postąpiło, nie dopuszczając do udziału uczniów w akcji politycznej. Mówca zaznacza, iż również p. Leonard Stein stanął na tem stanowisku w liście nadesłanym Anglo Jewish Association. Również p. d'Awigdor Goldsmid oświadcza, iż jego zdaniem władze szkolne słusznie w tym wypadku postąpiły. *Przeciwko temu stanowisku występuje dr. Deiches, który domaga się, aby szkoła bardziej dostosowała się do nowego ducha żydowskiego w Palestynie. — Nie można bronić — oświadczył Dr Deiches — kierownictwa szkoły, jeśli była to jedyna szkoła czynna w dniu strajku, podczas gdy wszystkie pozostałe szkoły żydowskie były nieczynne.*

—o—

Komisja Mandatowa wobec palestyńskiej polityki Anglji

„Daily Telegraph" dowiaduje się, że — jak już donieśliśmy w telegramach ŻAT-a — sprawozdanie Komisji Mandatowej w sprawie Palestyny zawiera ostrą krytykę kursu politycznego i administracji angielskiej w Palestynie. Sprawozdanie komisji podkreśla, że *administracja palestyńska była zupełnie nieprzygotowana na rozruchy, chociaż otrzymywała liczne ostrzeżenia. Pozatem Anglja nie spełniała dostatecznie obowiązków wypływających z mandatu, nie starając się odpowiednią energją o wybudowę żydowskiej siedziby narodowej. Wogóle stwierdzać ma raport — Anglja nie prowadziła żadnej konstruktywnej polityki w sprawie Palestyny.* Co się tyczy sprawy winy za rozruchy sierpniowe ub. roku, przypisuje sprawozdanie Komisji Mandatowej o wiele większą odpowiedzialność i winę Arabów, niż uczyniła to angielska komisja śledcza.

Należy zaznaczyć, że „Neue Freie Presse" przyniosła onegdaj z Genewy wiadomość inną, a mianowicie, że raport Komisji Mandatowej ma być dla organizacji sjonistycznej niepomyślny. Należy wobec tego wyczekiwać dalszych ścisłych informacyj.

Rabini w Rosji sowieckiej nie otrzymują wiz do Palestyny

Gdańsk (ŻAT) Dzisiejsze „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą, iż większa liczba rabinów w Rosji Sowieckiej, którzy zamierzają z powodu ciężkich warunków bytu w Rosji, wyemigrować do Palestyny, zwróciła się do generalnego konsula angielskiego z prośbą o wizy wjazdowe do Palestyny. Przedstawicielstwo angielskie odmówiło jednak udzielenia wiz dla rabinów.

Walka o reformę finansową w Niemczech

(Korespondencja własna)

Berlin, w lipcu.

Pod znakiem walk o reformę finansów kształtuje się obecna, wewnętrzno-polityczna, sytuacja Niemiec. Szuka się wyjścia z ciężkiego kryzysu gospodarczego, a tarcia, jakie powstają na tem tle, przybierają na sile z powodu różnic interesów i ostrych przeciwieństw klasowych.

W walce o nowy program padł minister finansów Moldenhauer. Opuściła go własna partja z obawy przed odpowiedzialnością i utratą wpływu na masy. Wybory w Saksonji, które zmiażdżyły ją w tej części państwa, były dla niej groźnem memento.

Na miejsce ludowca wszedł nowy sternik finansów, demokrata Dietrich, który zmodyfikował plan poprzednika. I dalej toczą się gorące dyskusje w parlamencie niemieckim i jeszcze dziś niewiadomo jak skończą się te wysiłki. Prawdopodobnie kanclerz Brüning potrafi skleić większość dla przeparcia interesów stronnictw mu oddanych, tembardziej, że nad parlamentem wisi miecz Demoklesa — groźny paragraf 48 konstytucji wejmarskiej, który daje kierownikowi gabinetu specjalne pełnomocnictwa, prowadzące w obecnej sytuacji do gospodarczej dyktatury rządu i rozpisania nowych wyborów.

Zmagania dotychczasowe są tylko przygrywką do właściwej reformy finansów, planu, zakrojonego na dłuższą metę. Ale już teraźniejsze pomysły wskazują na intencje rządu: prócz niektórych dobrych inowacyj chce rząd właściwie przeforsować interesy wielkich agrarjuszy i przemysłowców. Ciężar nowych podatków spadnie w znacznej mierze na biedne masy, zaniepokojone ponadto projektowaną redukcją świadczeń społecznych.

Z tych świadczeń korzysta w pierwszym rzędzie armia bezrobotnych, licząca około 2 i pół miliona. Z jednej strony karmi się bezrobotnych nadzieją nowej pracy, z drugiej chce się im obciąć zdobycze społeczne. Stają się coraz bardziej nieufni wiedząc, że w zimie sytuacja na rynku pracy ulegnie znacznemu pogorszeniu.

Nie ulega wątpliwości, że niewiara, panująca wśród robotników i pracodawców, była przyczyną rozbicia konferencji wspólnej, zwołanej przed kilku tygodniami w sprawie obniżenia cen i płac. Kwestja powyższa jest nietylko w Niemczech aktualna. Z powodu bowiem postępów technicznych i racjonalizacji pracy, produkcja wzrosła w tempie o wiele większem, aniżeli zdolność nabywcza ludności. Tylko mądre obniżenie cen i płac wpłynie na ożywienie rynku.

Problem reformy finansów w Niemczech wiąże się jeszcze z innemi, ciekawemi zagadnieniami. Do takich należy sprawa oszczędności w wydatkach państwowych. Coraz częściej podnoszą się tu głosy, że państwo niemieckie żyje ponad stan. Jednak redukcje, które zamierza Brüning przeprowadzić, są minimalne w stosunku do całego budżetu. Etat Reichswehry wynosi obecnie 700 miljonów marek (prócz olbrzymich dodatków, utajonych — przypuszczalnie w innych pozycjach budżetu), czyli o 200 miljonów więcej, niż w r. 1924, mimo, że siła liczebna Reichswehry pozostała ta sama.

Warto zacytować urywki z listu Arnolda Rechberga, znanego zwolennika przymierza wojskowego z Francją — list ten ukazał się 11 czerwca w piśmie paryskiem „Victoire" — aby się przekonać o zakulisowych pociągnięcach finansjery niemieckiej:

„Wedle konstytucji są Niemcy republiką bardzo demokratyczną. W rzeczywistości wojskowi kierownicy Niemiec nie mieli nigdy takiego wpływu za czasów monarchji Hohenzollerów, jak teraz w republice demokratycznej... Reichswehra przedstawia dzięki swemu potężnemu budżetowi w ramach Niemiec czynnik finansowy pierwszej klasy. Ministerstwu Reichswehry udało się dlatego pozyskać licznych zwolenników wśród posłów niemieckich od prawicy aż do lewicy..."

Dr. Henryk Schwam.

Konferencja Żydów liberalnych

Londyn (ŻAT) W dniach od 19 do 22 bm. obradować tu będzie trzeci kongres światowego związku liberalnego żydostwa. W kongresie wezmą udział delegacje szeregu krajów.

Jubileusz 70-lecia Ab. Kahana

Nowy Jork (ŻAT). Dnia 13 lipca b. r. kończy 70—ty rok życia wybitny literat i publicysta, naczelny redaktor „Forwärtsu", p. Abraham Kahan.

Abraham Kahan urodził się w Podbrzeżu (okręg wileński), uczęszczał do chederu, a następnie do jesziwy. W 1881 roku wstąpił do instytutu pedagogicznego w Wilnie. Młody Kahan przystąpił do ruchu rewolucyjnego i zmuszony był zbiec przed „ochraną" zagranicę. — W 1882 roku przybył do Ameryki. Tu brał on udział w założeniu partji socjalistycznej i po raz pierwszy organizował socjalistów żydowskich w Ameryce. Kahan założył pierwszy związek zawodowy robotników żydowskich, który stał się zaczątkiem olbrzymiego ruchu zawodowego robotników żydowskich. Kahan współpracuje w pismach socjalistycznych. — W 1885 r. zakłada „Naje Cajt", następnie „Arbaiter—Cajtung". Od roku 1895 do roku 1897 redaguje miesięcznik „Di Cukunft". W roku 1897 Kahan zakłada „Forwerts", od roku 1902 jest naczelnym redaktorem tego pisma. Współpracuje również w prasie angielskiej, wydaje powieści, nowele oraz broszury socjalistyczne, dwutomową historję Stanów Zjednoczonych i inne. Pod jego kierownictwem „Forwerts" staje się jednym z największych pism żydowskich na świecie. W okresie wojny światowej Kahan rozwija rozległą działalność na rzecz ofiar wojny. Wielokrotnie zwiedza Europę. W roku 1924 zwiedza po raz pierwszy Palestynę i od tego czasu jest przyjacielem dzieła odbudowy Palestyny. W 1926 roku wydaje pierwszy tom obszernej swej autobiografji, której dotychczas ukazały się 3 tomy.

Tragedja miasteczka żydowskiego

Bukareszt (ŻAT) „Adverul" zamieszcza szczegółowe sprawozdanie o sytuacji miasteczka żydowskiego Borsza, które doszczętnie spłonęło. Sytuacja jest okropna. Większość mieszkańców obozuje pod gołem niebem. Straty oceniane są na 5 miljonów lei. Ministerstwo skarbu wyasygnowało pół miljona lei na pomoc doraźną. Prezydent Unji Żydów rumuńskich dr. Wilhelm Filderman rozpoczął śledztwo nad przyczynami pożaru.

Antysemicki podręcznik w Austrji

Wiedeń (ŻAT) „Arbeiter Zeitung" zamieszcza artykuł, w którym donosi, iż w szkołach podoficerskich żandarmerji austrjackiej używany jest podręcznik historji, obfitujący w oszczerstwa na Żydów i przypominający swą treścią „Protokoły Mędrców Sjonu".

Przedstawiciel ŻAT. zwrócił się w tej sprawie do odpowiednich władz, które zapewniły, iż w mowie będący podręcznik nie jest oficjalnie używany w żadnej szkole, gdyż nie został zatwierdzony przez ministerstwo. Mimo to wszczęte wdrożyły odpowiednie dochodzenia.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Sytuacja na rynku akcyj i walut

Warszawa, 11 lipca.

Na rynku akcyjnym panowała w tygodniu ubiegłym zupełna cisza. Nie interesowano się nawet najbardziej popularnemi papierami i notowania ograniczyły się do kilku zaledwie gatunków dziennie. Kursy większym wahaniom nie ulegały. **Natomiast listy zastawne i pożyczki państwowe były w dalszym** ciągu ruchliwe. Notowano (pierwsza cyfra z 4-go druga z 11-go lipca br.): 5 proc. Poż. Konwers. 55,75, 10 proc. Poż. Kolej. 103,00 — 7 proc. Poż. tSabil. 88,00, 4 proc. Poż. Inwest. 111,00, 5 proc. Dolar. 61,50 — 62 i pół, 4 i pół proc. L. K. Z. 56,75 — 56, 8 proc. T. K. m. Warszawy 77,00 — 76 3/4, Bank Polski 168,50 — 167,00, Bank Handlowy 110,00, Elektrownia Dąbrowiecka 60,00, Cukier 31,50 — 30,50, Firley 30,00 — Starachowice 15,00 — 16,00, Ostrowieckie 54,00, Lilpopy 25,00.

W okresie sprawozdawczym odbyły się walne zebrania akcjonarjuszów w kilku towarzystwach, które zatwierdziły sprawozdania za rok ubiegły. Bilans Tow. Akc. Ubezpieczeń „Polonia“ w Warszawie, zamyka się ogólnym zyskiem zł. 106,227, Polskie Zakłady Siemens S. A. wykazały bardzo nieznaczny zysk w kwocie 376 zł. Zysk Tow. K. Rudski i Ska S. A. za rok 1929 wynosi 483,013 zł.; zysk ten przeznaczono na amortyzację, kapitał zapasowy i jako rezerwę na podatki.

Kursy dewiz zagranicznych ulegały w okresie sprawozdawczym niewielkim tylko wahaniom i kształtowały się w końcu tygodnia w obrotach oficjalnych, względnie międzybankowych następująco: New York czeki 8,904, New York kabel 8,916, Gdańsk 173,32, Amsterdam 358,55, Kopenhaga 238, Londyn za 1 L — 43,36 i ćwierć, Oslo 238,80, Paryż 35,07, Praga 26.16 i pół, Zurych 173,16, Sztokholm 238,55, Medjolan 46,70, Wiedeń 125,90, Belgrad 15.79 i pół, Budapeszt 156,05, Bukareszt 5,30, Berlin 212,66, Tallin 237,30, Ryga 171.77

Dolary notowano oficjalnie 8,98, prywatnie zaś 8,89 i pół, ruble złote 4,63, czerwońce sowieckie 1,17 dol.

Obroty na giełdzie warszawskiej utrzymały się na niezmienionym poziomie. Całe zapotrzebowanie pokrywał prawie wyłącznie Bank Polski. Zapas dewiz i walut zagranicznych Banku zmniejszył się w ostatniej dekadzie czerwca w dalszym ciągu o 10,185,202 zł. do kwoty 241,442,660 zł., **natomiast zapas złota wzrósł nieznacznie o 181,926 do kwoty 702,814,443 zł.** Obie te pozycje, stanowiące pokrycie obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań, wyrażały się na dzień 30-go czerwca kwotą 944,257,103 zł. Pozycja pieniędzy i należności zagranicznych niezaliczonych do pokrycia wzrosła o 496,254 zł. do 112,1 milj. zł. Duży wzrost wykazał portfel wekslowy, który zwiększył się o 17,1 milj. do 581,352,426 zł.

Również pożyczki zastawowe wzrosły o 1,1 do 73 milj. złotych.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o blisko 94 milj. do 237 milj. zł., podczas gdy obieg biletów bankowych wzrósł o 110,3 milj. do kwoty 1,317,433,980 zł.; stan obu tych pozycyj wynosił na dzień 30 czerwca łącznie 1.554,509.131 zł. Pokrycie obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań wyłącznie złotem, wynosiło w końcu czerwca 45,21 proc., pokrycie kruszcowe — walutowe 60,74 proc., wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych 53,35 proc.

—ooo—

Niewyzyskane kredyty

Kryzys, jaki się daje odczuwać w handlu, przyczynia się jednocześnie do słabego wyzyskania kredytów banków państwowych, przeznaczonych dla kupiectwa. Tak np. w ciągu miesiąca czerwca około 15 proc. kredytów dla kupiectwa, przeznaczonych przez Bank Polski, nie było wcale zużytkowane.

Akcja budowlana na Śląsku

Śląski Urząd Wojewódzki pobudował w szeregu miejscowości kolonje robotnicze, składające się z małych domków, posiadających budynek gospodarczy oraz parcelę o powierzchni 400 m. kw. Gotowe domki odsprzedawane są na raty miesięczne (w ciągu 42 lat) w granicach od 37 — 42 zł., zależnie od kosztów budowy. Oprocentowanie od kapitału, włożonego w budowę, obliczone jest na 1 proc. w stosunku rocznym.

Śląski Urząd Wojewódzki rozpoczął tę akcję w lipcu 1927 r., do końca zaś roku 1928 wybudował 848 domków, obejmujących 2,544 izby i 318,988 m sześć. przestrzeni zabudowanej. Powierzchnia użytkowa mieszkania bez ubikacyj i piwnic wynosi 70 m. kw. mieszkania są trzyizbowe, wyposażone w instalację wodociągową, elektryczną i gazową.

Akcja ta prowadzona jest całkowicie z funduszów województwa Śląskiego. Warunki sprzedaży unormowane są regulaminem, ustanowionym przez Śląską Radę Wojewódzką.

Klęska nieurodzaju na G. Śląsku

Od dwóch miesięcy rolnictwo górnośląskie cierpi pod wpływem niebywałej posuchy. Pojedyncze lokalne opady deszczowe nie w stanie tym zmienić nie mogą. O ile do niedawna wyrażano jedynie obawy, obecnie widać już jak na dłoni cały rozmiar szkody. Na lepszej roli urodzaj będzie przynajmniej o 25 proc. mniejszy niż w latach normalnych. O wiele gorzej przedstawia się stan na roli gorszej, a większa część obszaru G. Śląska składa się z roli gorszego gatunku. Do sprzątania żyta i jęczmienia przystąpić musiano o kilka tygodni wcześniej, gdyż wysuszone ziarna groziły wysypaniem się z kłosów. Owies wygląda jakby wypalony tak, że żęcie ledwie się opłaca. Tutaj można mówić o całkowitym nieurodzaju. Buraki i kartofle więdną. Ziemniaki wykazują wszędzie tylko bardzo mały zarodek owoców. Koniczyna wysuszyła się na proszek. Z tej przyczyny prawie wszędzie trzeba bydłu dawać drogą paszę suchą. Okoliczność ta zmusi rolników do przedwczesnego wyzbycia się części swego bydlostanu, to zaś będzie miało w skutku znaczną zniżkę cen na bydło i mięso, oczywiście tylko zniżkę czasową.

Anglja za protekcjonizmem

„Hamburger Nachrichten“ z 5 bm. donoszą z Londynu, że wielkie banki i Bank Anglji we wspólnem oświadczeniu dały w sposób wprawdzie ostrożny ale wyraźny do zrozumienia, iż nie mają już nic przeciw polityce ceł ochronnych. Oświadczenie to jest wydarzeniem o największem znaczeniu światowo- gospodarczem i światowopolitycznem. Big Five bowiem dotychczas należały do najgorliwszych obrońców brytyjskiej tradycji wolnego handlu. One to przed czterema laty dały inicjatywę do sławnego międzynarodowego manifestu o wolności handlu, ogłoszonego przez wielkich bankierów i przywódców gospodarczych. Spodziewano się wówczas, iż droga do gospodarczego pokoju świata została utorowana.

Niestety dziś po upływie tych 4 lat okazuje się, iż były to tylko marzenia. Ameryka i liczne kraje europejskie wprawdzie wciąż prawiły o „rozbrojeniu gospodarczem“, w praktyce jednak tylko dalej się zbroiły. Niemała w tem także wina Rzeszy Niemieckiej, która również postąpiła naprzód na drodze protekcjonizmu. Jeśli zaś dziś wielkie banki angielskie, kontrolujące więcej niż 9/10 ogólnego angielskiego kapitału bankowego, a tem samem wielką część sum, które drogą eksportu kapitału służą do finansowań międzynarodowych, otwarcie odwracają się od praktyki wolnego handlu swego kraju, to uważać to należy za coś więcej, niż za gest. Zachęcają one bowiem w ten sposób stronnictwa polityczne, a wśród nich i Labour Party do zwalczania kryzysu gospodarczego środkami protekcjonistycznemi.

Nie ulega zaś wątpliwości, że wielkie banki angielskie protekcjonizm pojmują przedewszystkiem w tym sensie, że Wielka Brytanja odgrodzi się od reszty świata także pod względem kapitałowym czyli, że pieniądz angielski powędruje tylko tam, gdzie powiewa flaga brytyjska! Dla Europy musza stąd wyniknąć niebezpieczne konsekwencje.

ZNIŻKA CEN ŻELAZA. Z Berlina donoszą pod datą 11 bm.: Międzynarodowy kartel stalowy wobec niedojścia do porozumienia co do cen eksportowych żelaza sztabowego, taśmowego i blach grubych, zwolnił te artykuły z przymusu kartelowego. Odtąd będą one sprzedawane w wolnych obrotach, i w następstwie tej okoliczności nastąpiły dzisiaj poważne zniżki, a mianowicie za żelazo sztabowe, fob Antwerpja, z 5 funtów 7 i pół sh na 4 funty 15 sh; za blachę grubą z 6 funt 4 sh, na5 funt 18 sh; również ceny za dźwigary uległy zniżce z 5 i pół funt na 4 funty 13 i pół sh

PODWYŻKA KOLEJOWEJ TARYFY OSOBOWEJ W NIEMCZECH. Rząd Rzeszy niemieckiej zdecydował się zgodzić na podwyżkę kolejowej taryfy osobowej. Rząd zgodził się na to pod warunkiem, że podwyżka taryfy nastąpi dopiero z dniem 1-go września br. a więc naogół po wznowionym ruchu wakacyjnym. Wedle obliczeń nowa podwyżka personalna przyniesie kolejom niemieckim 65 miljonów marek zwiększonych wpływów.

UPADEK FIRMY W BERLINIE. Znana w Berlinie firma „Turner und Glanz“ handlująca wiedeńskiemi wyrobami skórzanemi, zawiesiła przed paru dniami wypłaty.

Bilans za rok operacyjny 1929 Włoskiej Spółki Akcyjnej „ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE“

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa „Assicurazioni Generali Trieste“ za 98 rok operacyjny dowodzi raz jeszcze, że zdrowe podstawy przedsiębiorstwa, oparte na prawie 100-letniej działalności, zdołały przezwyciężyć skutecznie ciężkie trudności związane z kryzysem roku 1929.

Dla orjentacji w wynikach działalności Towarzystwa za rok 1929 przytoczyć można następujące dane cyfrowe:

STAN MAJĄTKOWY TOWARZYSTWA.

Fundusze gwarancyjne Towarzystwa wynosiły na dzień 31 grudnia 1929 r. 1 miljard 316 miljonów lirów, czyli zł. 613.519.000.—, z których większa część (884 miljony) stanowią pierwszorzędne papiery wartościowe w różnych walutach oraz domy własne Towarzystwa o wielkiej wartości, przyjęte bilansowo w znacznej większości poniżej ich obecnej ceny. Na rezerwę składek z ubezpieczeń życiowych przypada z tych funduszów 924 miljony lirów, co wykazuje w porównaniu z rokiem ubiegłym przyrost z górą 100 miljonów lirów.

PRZEBIEG OPERACYJ UBEZPIECZENIOWYCH.

Dział życiowy wykazuje w roku sprawozdawczym wpływ składek w wysokości 266 miljonów (zł. 124 miljony) oraz dochód z lokaty kapitałów w sumie 47 miljonów lirów (zł. 21.911.400.—).

Ubezpieczenia na życie będące w mocy na dzień 31 grudnia 1929 r. osiągnęły imponującą cyfrę 5 miljardów 761 miljonów lirów (zł. 2.685.788.820.—).

W dziale rzeczowym, obejmującym ubezpieczenia transportowe, ogniowe, kradzieżowe i inne, wpływ składek wyniósł 337 miljonów lirów (zł. 157.109.400), przyczem na rezerwy składek z tych ubezpieczeń spisano 136 miljonów lirów (zł. 63.403.200.—).

Ogólny zysk za rok operac. 1929 wynosi lirów 30.062.302.54.

Rezerwy techniczne, dysponowane w Polsce sięgają obecnie sumy zł. 7.000.000.—. 2365

RADJO

Niedziela, 13 lipca

Kraków (312.8) 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 13 Transm. z Poznania: Aud. regjonalna z ok. międzynarod. wystawy komunik. 13 Kom. meteor. i prasowa. 15'30 Odczyt „O konkursach“ — wygł. W. Tarkowski. 15'50 Gramof. 16 Dla rolników. 16'20 Gramof. 16'30 Kronika rolnicza. 16'50 Gramof. 17'10 „W stulecie Algieru“ — odczyt dra M. Jedlickiego. 17'25 Koncert z Warszawy (Tetras, Dworzak). 18'45 Rozmait. 19'05 Transm. z Warszawy z Ogrodu Zoologicznego. 19'25 Niewydane powieści Orkana — W. Hlouszek. 19'50 Gramof. 20 Kwadrans liter. (A. France). 20'15 Arje i pieśni (J. Dygas). 20'45 Koncert. 21'45 Feljet. i kom. z Warszawy. 22 Transm. z teatru: „Wesoły wieczór“ w Warszawie (rewja).

Katowice (408.7) 12 „Godzina Wołynia“. 13 Kom. meteor. 15'20 „Owczarstwo na Śląsku“. 15'40 Koncert. 17'05 „Na szachownicy“. 17'25 Koncert (p. Kraków). 18'45 Rozmait. 19'05 Transm. z Ogrodu Zoologicznego. 19'25 Wiadom. przyj. i pożyt. 19'45 Intermezzo muzyczne. 20 Kwadrans liter. 20'15 i 20'45 Koncert (p. Kraków). 22 Rewja z teatru (p. Kraków).

Lwów (385.1) 11'58—24 p. Kraków.

Wiedeń (516.3) 11'05, 13'15 i 19'25 Koncerty.

Budapeszt (550) 16 i 18'15 Koncerty.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Refleksje o żydostwie współczesnem

Literatura pamiętnikowa w młodem piśmiennictwie hebrajskim, jest gałęzią mniej może jeszcze rozwiniętą aniżeli dramat, który, jak wiadomo, dotychczas nie wyszedł jeszcze z powijaków i znajduje się wciąż jeszcze w pierwszem stadjum rozwoju, powiedziałbym omal w stanie embrjonalnym. Nie tu miejsce na wniknięcie w przyczyny tego zjawiska, każdy jednak kto pobieżnie choćby literaturą hebrajską się zajmoje, fakt ten natychmiast skonstatuje. W ostatnich latach pojawiły się na rynku księgarskim dwa tylko, o ile wiem, godne wspomnienia dzieła, zasługujące na miano pamiętników, a miano wicie *„Mój świat“* (olami) *Mordechaj ben Hilel Hakohen'a* i tegoż autora *„Wojna światowa“* (milchemet haolam). Mordechaj ben Hilel Hakohen wciąga w orbitę swoich zainteresowań i notuje skrzętnie wszystko co wydarzyło się w żydowskiem życiu w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu, o ile tylko stoi to w jakimkolwiek choćby zewnętrznym tylko stosunku do jego osoby. Dlatego nie daje nam często nic więcej jak notatki o charakterze wybitnie kronikarskim, będące bezsprzecznie niewyczerpaną wprost krynicą dla historyka, ale pozbawione subjektywnego zabarwienia. Piętna indywidualności bardzo trudno się tam doszukać, autor staje się często tylko referentem, konstatującym objektywny przebieg wypadków i wydarzeń.

Krańcowo odmiennego pokroju jest pamiętnik *J. L. Landaua „Widujim“* (Wyznania)*). Już nam tytuł naprowadza mechanicznie wprost na „Confessions“ Rousseau'a. Między Landauem a Rousseau'em jednak leżą naturalnie dwa światy. Zamiast zakazanych miłostek, włóczęgostwa, awantur doznał nasz autor w młodości swej jedynie zmagań z pilpulistyką starych, pożółkłych spleśniałych foljałów w czterech ścianach jesziwy. Ale charakterystycznem dla obu jest owa namiętność, bijąca z każdego napisanego wiersza, wewnętrzny stosunek do własnego dzieła, przeżywania każdego skreślonego słowa.

Landau jest poetą. Ten z zapadłej mieściny małopolskiej pochodzący rabin (dziś rabin naczelny w Johannesburgu i profesor literatury hebrajskiej w Witwatersrand University) jeden z najwybitniejszych sjonistów i Żydów naszej doby, przysporzył literaturze hebrajskiej cały szereg dramatów przeważnie historycznych, z których najwybitniejsze są *„Herodes“* i na tle motywów z życia twórcy chasydyzmu osnuty *„Izrael Balszemtow“*. Subtelny, wsłuchujący się bacznie w każdy podszept duszy, wrażliwy na każdy odcień i półton w symfonji barw naszego życia, wnikliwy, a nadewszystko i bezgranicznie naród swój miłujący, daje Landau w swych „Wyznaniach“ przekrój poprzeczny żydostwa współczesnego, odsłania jego wnętrze, maluje jego obraz duchowy i snuje na tej kanwie refleksje, naogół dość smutne.

Landau wyszedł ze szkoły „starego Izraela“, błąkał się i tułał po świecie, poznał gruntownie Żydów z najrozmaitszych krańców świata, zastanawiał się nad ich „żydostwem“ i doszedł w rezultacie do wniosku, któremu wyraz poetycki dał Bialik w swojem słynnem „Im jesz et nafszecha ladaat“, że prawdziwym rezerwoarem najżywotniejszych sił naszych był jednak mimo wszystko w pierwszym rzędzie — cheder. Żydostwo nie czerpiące swych soków żywotnich z praźródła swego istnienia, chcące wyeliminować stare księgi swą przez tysiące lat wypieszczoną tradycją, jest pozbawione korzenia i jako takie efemeryczne. Żydzi w krajach zachodniej Europy są tego najdobitniejszym przykładem. Oderwani od pnia macierzystego „zeuropeizowani“ w najgorszem znaczeniu tego słowa, nie mają naogół z prawdziwem żydostwem prawie nic więcej wspólnego. Starsza generacja „obciążona“ jest jeszcze może pewnym sentymentem, wyrażającym się w odwiedzaniu synagogi raz do roku, młodzież jednak, nie wychowana po żydowsku, oddala się od nas coraz bardziej aż wkońcu decyduje się na zerwanie ostatnich nici, jakie ją z żydostwem łączą. Tu leży przyczyna tych przerażająco licznych i stale się wzmagających małżeństw mieszanych i wystąpień z żydostwa. Reprezentantem żydostwa duchowego jest w małej gminnie żydowskiej na Zachodzie w pierwszym rzędzie rabin postępowy, którego żydowska „wiedza“ ogranicza się przeważnie do zrozumienia od biedy lekkiego tekstu talmudycznego, a i to nie zawsze. Zaś pokarm duchowy podawany we formie kazania, streszcza się naogół w rozwijaniu, objaśnianiu, motywowaniu i — przeżuwaniu frazesów o szumnym nagłówku: „Sittliches Bewustsein“.

Jeżeli na Zachodzie położenie jest wprost rozpaczliwe, to i stosunki na Wschodzie, w krajach o wielkich skupieniach żydowskich również pozostawiają wiele do życzenia. Rozumie się, że na pierwszy plan wysuwa się problem „ojców i dzieci“, a jego punkt ciężkości koncentruje się w zagadnieniu wychowania. Dzieci wychowane od młodości na bajkach, opowiadaniach, legendach obcych duchem żydostwu, a oddane potem do szkół, w których żydostwo jest tylko tolerowane, tracą kontakt z tem, na co rodzice niejednokrotnie największy kładą nacisk. Stąd to w późniejszem życiu jawnie występująca indyferencja, jeśli nie nieżyczliwość wobec żydostwa. Przywiązanie do żydostwa wszczepiać bowiem należy od dzieciństwa, wpajać i przyswoić je nie jako coś zewnętrznego, ale wstrzyknąć w krew, zlać z duszą i w ten sposób umocnić, ugruntować.

Niestety, nawet w szeregach sjonistów, Żydów narodowych, którym święte jest wszystko co żydowskie, wykroczenia przeciw tym zasadom zdarzają się niezbyt rzadko, a ich konsekencje smutne i niejednokrotnie aż nazbyt bolesne niejeden dotkliwie odczuwa. Nikt chyba nie przeczy, że opanowanie języka hebrajskiego, jako języka narodu odrodzonego i jako klucza do nieprzebranie bogatych skarbów rdzennie żydowskiej myśli, jest jednym z pierwszych artykułów wiary naszej. A jednak setki i tysiące grzeszą dalej lekkomyślnością i zamiast utorować dzieciom swym drogę do Jehudy Halewi, do Bialika, pozwalają im karmić się Wallacem. I czyż dziwić się można, że zatraca się później w nich zew krwi, że nie czują się organicznie z żydostwem zrośnięci?

Zaktualizowałem nieco myśli Landaua i przeniosłem na teren bliżej i silniej nas obchodzący. Leży to jednak niezawodnie w intencji autora. Te „Wyznania“ są czemś więcej niż zwyczajne credo, są napomnieniem, przestrogą. Drga w nich głos zbolały i troskliwy zarazem, głos matki, która karci i pieści równocześnie, głos wydzierający się z najgłębszych zakamarków duszy, czasem uderzający jak grom, czasem ujmujący jak prośba.

A odczuć jego echo w swem własnem sercu znaczy zrozumieć autora, znaczy czuć i myśleć jak on — prawdziwie po żydowsku.

Wrocław, w czerwcu. *Dr. H. Pfeffer*

*) *J. L. Landau, Widujim*, Menora—Verlag Wien.

MAURYCY SZYMEL.

Spotkanie

Z CYKLU: „NOCE BIBLIJNE“.

W zbożu brzęczy lato głosem pszczół —
Napełnione nocą, pachną kwiaty —
Z mroku przyjdzie młody, śniady król
O ramionach mocnych, rosochatych.

Pójdę z nim ścieżyną w głąb, gdzie staw
Księżycową łuską się roziskrzył:
W mroku srebrna woda pełna gwiazd
Cieniem chłonie z drzew kosmate liście.

A za wodą, za winnicą, za ogrodem
Śpią wysokie łąki w cieniu borów:
Pod namiotem nieba pasie trzody
Siwowłosy, ogorzały prorok.

Wiechy drzew rozczapierzonych się pochylą,
Gdy nam powie słowy śpiewanemi:
Oto najwonniejsza noc Galilu
Słowikami otuliła ziemię.

Tak we troje na grzywiastych trawach
Będziem w ciszy oczekiwać dnia — —
Zasłuchani, zapatrzeni w światłość stawu:
Siwy prorok, śniady król — i ja.

Nowa książka Tomasza Manna

„Mario und der Zauberer“

Lektura Tomasza Manna nie należy do łatwych. Powieści takie lub nowele jak „Buddenbrooks“ „Zauberberg“, „ Tod in Venedig“, „Tonio Kröger“ i in. nie porywają czytelnika, miejscami nawet nużą. Mann należy bowiem do tej kategorji pisarzy, którzy nie idą po linji najmniejszego oporu, lecz przeciwnie zmagają się z materjałem. U Tomasza Manna znać ten wysiłek, który wyłania się z czysto artystycznie przemyślanych intencyj twórczych. Widać, że u tego koryfeusza literatury niemieckiej obecnej doby zamierzenie artystyczne jest wszystkiem a fabuła jedynie tego zamierzenia narzędziem. Tem się tłómaczy, że u Manna brak napięcia tematowego, tak bardzo przez gros czytelników pożądanego, albowiem Mann każdą swą książką usiłuje rozwiązać przedewszystkiem jakieś z góry upatrzone zagadnienie artystyczne. A trzeba przyznać, że rozwiązuje je po mistrzowsku. Buduje on swoje powieści czy opowiadania z precyzją, uwypuklając z drobiazgową dokładnością każdy szczegół potrzebny do wybudowy całości. Drobiazgowość ta, wypływająca zresztą z hypertroficznej sumienności artysty, rozbija po części architektonikę całości. ale z drugiej strony każdy opis takiego szczegółu jest dla siebie dziełem skończenie artystycznem. Jeśli się tak bardzo w ostatnich czasach narzeka, że niwę literatury zalały różnego rodzaju tanie kicze obliczone na wzruszenie czytelnika, to Tomasz Mann jest żywą antytezą tego. Jego lektura nie działa bezpośrednio na stronę wzruszeniową czytelnika, lecz dociera do jego zainteresowania drogą dłuższą, mozolniejszą, bo przez artyzm tworzenia. Z tego to powodu książki T. Manna znajdują przeważnie chętnych czytelników wśród ludzi artystycznie dojrzałych, którzy potrafią odróżnić zajmującą treść, stanowiącą jedyny walor książek miernych od prawdziwego daru twórczego, jakim owiane są dzieła o trwałej artystycznej wartości. Do takich należą bezsprzecznie utwory Tomasza Manna, którego zadziwiający objektywizm wnikliwe znawstwo psychiki człowieka, docierające do najskrytszych zakamarków jego duszy obok wielkiego mistrzostwa słowa, pozwalają mu na malowanie ludzi i sytuacyj w sposób skończenie żywy i piękny. Tomasz Mann to twórca obdarzony olimpijskim spokojem, nieprzeciętną równowagą ducha. Cecha ta jest także cechą dominującą wszystkich jego utworów.

Do takich należy także ostatnio wydana książka p. t. „Mario und der Zauberer. Ein trag-

aches Reiseerlebniss" (S. Fischer Verlag Berlin). Książka ta zawiera opis zdarzenia, jakie miało miejsce w miejscowości kąpielowej nad Adrjatykiem w Włoszech. A zdarzeniem tem, to seans telepatyczny urządzony przez wędrowne go telepatę, magika, kuglarza w jednej osobie— Cipollę. I tutaj służy nikła, prawie że żadna fabuła książki do przedstawienia nam typu telepaty, który musi utkwić na zawsze w pamięci czytelnika. Z maestrją nadzwyczajną wprowadza nas Mann w atmosferę zgrozy, użyczając opowiadaniu odpowiedniego tła. A później przystępuje do opisu samego seansu i biorących w nim udział osób. Sam telepata przedstawiony jest tylko częściowo wprost, przez bezpośredni opis; jego cała szatańska moc, koszmarna postać objawia się w połączeniu z jego produkcjami, które stopniowo stają się coraz bardziej niesamowite. Plastyka Manna osiąga w tem opowiadaniu wyżyny krańcowej doskonałości. Cała publiczność staje się zwolna masą manekinów w rękach pogromcy ludzkiej woli. Z biczem w ręku i nadludzkiem naprężeniem swoich tajemnych mocy nie pozwala się nikomu wyłamać z narzuconej dyscypliny. I tak dzieją się na tym seansie istne orgje telepatyczne, aż nareszcie Cipolla pada z ręki najpodatniejszego medjum, któremu wmówił, że ma przed sobą swą kochankę, odbierając od niego pieszczoty. Pada ugodzony kulą przez w błąd wprowadzonego kochanka — Mario.

Nic dziwnego, że z pośród wszystkich niemieckich pisarzy został Tomasz Mann wyróżniony i odznaczony nagrodą Nobla. *Jesz. Leser.*

Zgon Juljusza Harta

(t) Onegdaj zmarł w Berlinie w 72 roku życia znany pisarz i krytyk teatralny, Juljusz Hart. Był on senjorem nietylko krytyków niemieckich, ale i niemieckiego naturalizmu.

W dziejach naturalizmu niemieckiego odegrał Juljusz Hart wraz z bratem swoim Henrykiem, który zmarł jeszcze przed około 25 laty, — duże znaczenie. Warto przypomnieć, że oni-to założyli bojowe pismo literackie „Kritische Waffengänge", pismo, które około lat 80-tych ubiegłego wieku stało się heroldem i pionierem nowego kierunku w Niemczech. Wokół braci Henryka i Juljusza Harta zebrało się rychło szereg wybitnych pisarzy niemieckich, m. in. Franciszek Wedekind. Wszyscy oni podjęli wtedy walkę o Ibsena, Zolę, Tołstoja i Dostojewskiego w Niemczech. Do grupy tej przyłączyli się też wkrótce: Arno Holz, Johannes Schlaf, i Gerhardt Hauptmann, Podjęli oni walkę ze starą szkołą niemiecką, w której rej wodzili wtedy m. in. Heyse i Spielhagen. Z ciekawych kroków, jakie młoda grupa naturalistyczna w Niemczech podjęła wtedy, przypomnieć wypada list otwarty do Bismarcka z żądaniem pomocy rządu dla literatury i teatru, oraz postulatem utworzenia departamentu chrony piśmiennicwa.

Wkrótce jednak drogi dwóch braci rozeszły się, a kiedy starszy o cztery lata od Juljusza, Henryk Hart umarł już w r. 1906, został Juljusz Hart niejako zupełnie osamotniony.

Zmarły obecnie pisarz zostawił dość liczną spuściznę, na którą składa się szereg powieści, nowel, krytyk i wierszy. Z poezyj najbardziej poczytny był tomik „Homo sum". Z nowel „Das Hunengrab". Juljusz Hart próbował sił również w dziedzinie dramatu, wystawiając m. in. liryczną tragedję „Don Juan Tenorio" i libretto operowe „Sakuntala". Wreszcie wymienić należy jego „Dzieje literatury świata i teatru", oraz książkę „Rewolucja etyki początkiem rewolucji wiedzy" Juljusz Hart wydał też szereg przekładów z literatury hiszpańskiej, angielskiej a nawet perskiej. Schodzi z nim do grobu jeden z najstarszych niemieckich naturalistów.

—oOo—

Nowe cenne dary dla Bibljoteki Narodowej i Uniwersyteckiej w Jerozolimie

W ciągu ostatnich miesięcy „Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie" w Warszawie otrzymało ponownie szereg wartościowych darów dla Bibljoteki. Sprawozdanie z końca stycznia wykazało 25.900 dzieł w 33.900 tomach. W międzyczasie zarejestrowano 2.000 dzieł w 3.000 tomach tak, że obecnie ogólna liczba tomów otrzymanych przez Towarzystwo dochodzi do 36.900 tomów.

Uporządkowano i zarejestrowano archiwum prasowe Towarzystwa, liczące kilka tysięcy numerów i zeszytów czasopism. Szereg tomów udało się skompletować Na szczególną wzmiankę zasługują liczne czasopisma żydowsko-rosyjskie z pierwszego okresu rewolucji 1917—1918, które wychodziły zwykle w ciągu bardzo krótkiego czasu i należą obecnie do największych rzadkości bibljograficznych.

Otrzymano również księgozbiór Adw. Borysa Stawskiego, założyciela i prezesa Towarzystwa, zaofiarowany zgodnie z intencją zmarłego przez Jego dzieci. Księgozbiór ten zawiera m. in. komplet wydawnictw „Achiasafu" oraz szereg rzadkich publikacyj sjonistycznych.

Inż. Mojżesz Diamant z Tarnopola przekazał Towarzystwu część swego księgozbioru, m. in. szereg tomów „Wschodu", najpoważniejszego czasopisma żydowskiego w Małopolsce.

Pani Janina Mortkowiczowa zaofiarowała Bibljotece 40 tomów publikacji Towarzystwa Wydawniczego, m. in. dzieła Żeromskiego, Struga, dzieła najwybitniejszych poetów polskich, szereg reprodukcyj współczesnych malarzy polskich oraz liczne dzieła naukowe. Dzieła Prof Zielińskiego i Janusza Korczaka, które się ukazały w tem wydawnictwie, otrzymaliśmy poprzednio wprost od autorów.

Jeden z przyjaciół Bibljoteki przekazał Towarzystwu cenny dar, który poważnie wzbogaci dział muzyczny Bibljoteki. Jest to mianowicie zbiór nowoczesnych dzieł najwybitniejszych kompozytorów: Bartoka, Schoenberga, Schrekera, Strawińskiego, Prokofjewa, Straussa, Szymanowskiego, Aurica, Milhauda, Poulenca, Deliusa, Malipiero i wielu innych. Ofiarodawca przyrzekł w dalszym ciągu przyczyniać się do systematycznej rozbudowy tego działu.

P. Samuel Weltsman z Kalisza w dalszym ciągu przesyła nam dokumenty i listy z archiwum Rab. Gutmachera z Grudziądza. W ubiegłym miesiącu otrzymano ponownie szereg ciekawych listów, tyczących m. in. dziejów jiszuwu w Erec Izrael. Ogółem liczba dokumentów i rękopisów z tego archiwum przekracza 10.000 numerów.

Dzięki uprzejmości Dyrektora Biura Sejmowego oraz kilku posłów i senatorów żydowskich udało się z małymi wyjątkami skompletować stenografy posiedzeń Sejmu i Senatu od chwili ich powstania w roku 1919.

Zapoczątkowano również systematyczną wymianę dubletów z Bibljoteką Synagogi na Tłomackiem i z Bibljoteką Żyd. Instytutu Naukowego w Wilnie. Ostatnio otrzymano z Instytutu w drodze wymiany skrzynię czasopism dla Bibljoteki Jerozolimskiej.

W dziedzinie zbiórki nowych wydawnictw uzyskano ostatnio cenne rezultaty. Dzięki pomocy kilku przyjaciół Towarzystwa udało się nam otrzymać około 300 tomów nowych publikacyj żydowskich i hebrajskich z lat 1927—1929, m. in. szereg prywatnych wydawnictw ulotnych, których brak w handlu księgarskim. Obecnie Bibljoteka Jerozolimska otrzymuje przeszło 80 procent wszystkich wydawnictw żydowskich w Polsce, a liczba ta stale wzrasta.

W imieniu Bibljoteki zwracamy się do jej przyjaciół z prośbą o ofiarowanie jej wszelkich wydań hagady paschalnej. Bibljoteka posiada jeden z największych zbiorów w tej dziedzinie, ale pomimo to istnieją jeszcze liczne braki szczególnie w dziale wydań z Rosji i Polski w czasie 1901—1925.

Wszelkich informacyj i wskazówek tyczących zbiórki książek, czasopism i materjałów rękopiśmiennych udziela Sekretarjat „Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie" w Warszawie, Grzybowska 26/28. (Na czele Oddziału krakowskiego stoi p. D. Albert Süsser, ul. Grodzka 11).

—o—

Poważne publikacje o Kochanowskim

Ostatni numer lwowskiego fachowo- literackiego czasopisma „Pamiętnik literacki" (R. 27. Nr. 2) poświęcony jest znaczeniu twórczości Jana Kochanowskiego. Ogłoszone tam rozprawy wykraczają poza miarę przeciętnych prac. I tak pisze tam m. in. W. Bruchalski o poetyce Kochanowskiego, (temat dotąd mało opracowany), M. Rybarski ogłasza część większej pracy pt. „Fizjonomja poetycka Jana Kochanowskiego". (rozdział „U kolebki naszego poetyckiego stylu"). Również częścią większej pracy jest studjum J. Skoczka „Nieśmiertelność w pojęciu Kochanowskiego", a St. Lempicki ogłasza pracę pt. „Foricoenia sive epigrammatum libellus". Ponadto zawiera zeszyt bogate „Miscelanea", poświęcone Kochanowskiemu z przyczynkami M. Hartleba, A. Fela, St. Lempickiego, R. Pollaka, J. Krolińskiej, B. Nadolskiego, Z. Hajkowskiego i T. Wisłockiego.

• • •

S. KUŁAKOWSKIJ O KOCHANOWSKIM. Nakładem berlińskiego „Petropolis" ukazała się pióra znanego krytyka rosyjskiego, Sergjusza Kułakowskiego, żyjącego obecnie w Warszawie, broszura poświęcona twórczości J. Kochanowskiego. Broszura zawiera drzeworyt Wł. Skoczylasa, będący wizerunkiem poety, oraz kilka przekładów z „Fraszek" i „Trenów" Kochanowskiego

Ernest Toller — przeciw Polsce?

Kilka pism polskich podało wiadomość, jakoby znany radykalny pisarz niemiecki Ernest Toller w artykule swoim, zawierającym wrażenia ze zjazdu Pen- klubów w Warszawie, wystąpił przeciw Polsce.

Wiadomość ta jest zupełnie nieścisła. Toller ogłosił dotąd jeden tylko artykuł o zjeździe Pen-klubów w Warszawie, a to na łamach berlińskiej „Weltbühne". W artykule tym wystąpił Toller jedynie tylko przeciw przemówieniu delegata niemieckiego dra Kuhna, który wspominając o wiekowym ucisku Polaków przez „Tatarów i Moskali" (o Niemcach zapomniał! — jak sam Toller uszczypliwie zaznacza), dowodził w dalszym ciągu, że „naród polski jest obecnie wałem ochronnym przeciw „barbarzyńcom Wschodu". Toller dodaje, że niestety nie był przy tej mowie obecny, inaczej byłby przeciwko niej wystąpił. Te słowa Tollera nie są jednak oczywiście skierowane przeciw Polsce — jak to mylnie zrozumiała prasa polska — gdyż Toller jako sympatyk komunizmu a do niedawna nawet wyraźnie sympatyzujący z sowietami, nie może, z racji swego stanowiska i swych poglądów, zgadzać się na określenie Rosji jako „Barbarzyńców Wschodu" i na koncepcję wału „ochronnego" przeciwko owym „barbarzyńcom".

Artykuł Tollera kończy się następującem zdaniem: „O niezwykle serdecznej gościnności pisarzy polskich, o narodzie i krajobrazie, o gospodarczych i politycznych problemach (scil. Polski) napiszę jeszcze w innem miejscu". — Toller więc nie wypowiedział się dotąd wogóle o Polsce, podniósł tylko niezwykle serdeczną gościnność polskich literatów. Wszystkie przeto napaści pism polskich na Tollera są conajmniej przedwczesne.

Przy tej sposobności warto jeszcze zauważyć, że prócz publicysty niemieckiego Piotra Flamma — o czem szczegółowo pisaliśmy — niezwykle przychylne uwagi o Polsce zamieściło kilku innych pisarzy Penklubu, m. in. Galsworthy i Melchjor Lengyel.

KRONIKA LITERACKA.

ZESPÓŁ „HABIMY" PRZYSTĄPIŁ W BERLINIE do przygotowywania sztuki Gutzkowa „Urjel Acosta". Sztukę tłómaczy i przerabia na język hebrajski Saul Czernichowski. Reżyseruje A. Granowski, dekoracje projektuje M. Falk, muzykę komponuje K. Rathaus. W tych dniach ukończy „Habima" pracę nad sztuką Szekspira pt. „Dwunasta noc" (Przy sposobności przypomnieć wypada, że w Krakowie w czasie pierwszego pobytu „Wileńczyków" mieliśmy sposobność oglądać „Urjela Acostę" z pamiętnemi kreacjami Steina i Bułowa).

LEKSYKON TEATRU ŻYDOWSKIEGO, przygotowywany w Ameryce, posuwa się naprzód. Po złożeniu biografij aktorskich od liter alef do gimel, oddano obecnie do druku dalsze biografie od gimel do jud. Biografja Goldfadena ukaże się wkrótce, także jako osobna odbitka z leksykonu, którego pierwszy tom w niedługim już czasie opuścić ma prasę.

„PAMIĘTNIK CHALUCY". Pod takim tytułem ukończył ostatnio Menasze Unger powieść w formie pamiętników, w których omawiane jest zagadnienie pracownicy chalucowej w Palestynie w ostatnich latach. Bohaterka pamiętników przechodzi wszystkie okresy chalucowej pracy zwłaszcza okres pobytu w kwucy.

KADJA MOŁODOJEWSKA, znana poetka żydowska, wyjechała na dłuższy czas do Paryża; Jichak Manger, który przez jakiś czas bawił także w Krakowie, opuścił Polskę i wrócił do Rumunji.

WNIKLIWĄ SYLWETKĘ INDYWIDUALNOŚCI I KARJERY JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO ogłasza na łamach lipcowego zeszytu czasopisma „Neue Rundschau" (nakł. S. Fischera Berlin), Eljasz Hurwicz — Ponadto znajdujemy w tym samym zeszycie dokończenie ciekawej książki Tho-

...na Zweiga „Das Leben und die Lehre der Mary Baker Eddy“, oraz szereg ciekawych artykułów, omówień i kronik.

O EMILU ZEGADŁOWICZU pisze w czasopiśmie „Archa“ (r. 18. nr. 2) O. F. Babler, który też ogłasza przekłady jednego z utworów wyjętych ze zbioru „ Wobliczu gór i kulis“.

WŁADYSŁAW TARNAWSKI wydał u Jakóbowskiego we Lwowie drugi tom „Historji literatury angielskiej“, obejmujący dzieje piśmiennictwa angielskiego od Swifta do Burkea i Burnsa Tom obejmuje stron 664.

CIEKAWA ANKIETA NA TEMAT LITERATURY WOJENNEJ. Nakład „Drei Masken“ w Monachjum, wydając powieść R. C. Sheriffa i Vernona Barlotta, rozpisał następującą ankietę wśród publiczności: 1) Co uczyniło na panu (i) większe wrażenie powieść „Kres wędrówki“, czy sztuka teatralna pod tym samym tytułem? 2) Czy dzieło Sheriffa wywołało w panu (i) sympatję ku wojnie czy antypatję? 3) Jakie jest wedle pańskiego zdania najwybitniejsze dzieło liter. wojennej od r. 1928? Jako nagrody za najlepsze odpowiedzi na te pytania ustanowił nakład: jako pierwszą nagrodę mk. 300, jako drugą mk. 100, dwie nagrody trzecie po mk. 50 oraz kilkadziesiąt drobnych nagród w postaci książek Przy równowartościowych odpowiedziach rozstrzyga los.

NADESŁANE KSIĄŻKI.

KONSTANTY GRZYBOWSKI: OD DYKTATURY KU KOMPROMISOWI KONSTYTUCYJNEMU Nakł. Krak. Spółki Wydawniczej Kraków 1930. (str. 32). Odbitka z „Przeglądu Współczesnego“.

MIECZYSŁAW BRAUN: SYGNAŁ Z MARSA. Skł. gł. w księg. F. Hoesicka, Warszawa (str. 56),

MIECZYSŁAW WOJTASZEWSKI: CIENIE POEZJE. Warszawa 1930, Dom Książki Polskiej (str. 34)

Z TEATRU I ESTRADY.

KONCERTY NADKANTORA HERSZMANA W POLSCE

Po długich pertraktacjach, które trwały 2 lata, warszawski impresarjo teatralny p. Dancigier zawarł umowę ze słynnym nadkantorem nowojorskim M Herszmanem na turniej koncertowy w szeregu krajów europejskich, m. in. w Polsce. Nadkantor Herszman przybędzie do Polski na sezon zimowy.

— **OSTATNIE DNI SEZONU TEATRALNEGO.** Trzy ostatnie dni sezonu w teatrze im. J. Słowackiego zajmą trzy przedstawienia popularne, po cenach zniżonych z udziałem Józefa Węgrzyna. Są to: dzisiaj po raz 12-ty "Kres wędrówki" Sheriffa, w poniedziałek zaś i we wtorek dwa ostatnie przedstawienia "Brata marnotrawnego" ze świetną komiczną kreacją znakomitego artysty. Od środy teatr zamknięty do ostatnich dni lipca, poczem nastąpi sezon operetki i opery lwowskiej, który potrwa przez sierpień.

— **TEATR „BAGATELA“, KARMELICKA 4.** Humor Waltera podbił przebojem Krakowian. Wszyscy wykonawcy byli przedmiotem zachwytów. Dziś w niedzielę ostatni występ tego znakomitego zespołu. Kasa teatru czynna od godz. 10—1-szej i od 3—9-tej wieczór. Początek o godz. 9'15 wieczorem.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Kres wędrówki“ (ceny zniżone).

Poniedziałek: „Brat marnotrawny“ (ceny zniżone).

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Po zachodzie słońca“

UCIECHA: „Niebezpieczna kobieta“

WANDA: „Romans współczesnej panny“ (Collen Moore).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Sprzysiężenie trzech“.

BAGATELA: „Ponad śnieg“.

CORSO: „Żelazna stopa“ (z psem Rexem).

Na marginesie opróżnienia Nadrenji i wypadków na granicy polsko-niemieckiej

Kraków, 13 lipca.

Opróżnienie Nadrenji i połączone z tem wykroczenia przeciw separatystom nadreńskim, ostatnio stosunkowo dość częste nieporozumienia na polsko- niemieckiej granicy (jako pewnego rodzaju swoisty pieprzyk przejazd Hindenburga przez korytarz pomorski), ostatnie sprawozdanie Parkera Gilberta, a niemniej także nieustające wewnętrzne tarcia i walki w Niemczech, ciągły rozrost radykalnych, szczególnie zaś skrajnie prawicowych ugrupowań — oto szereg faktów, jakie ostatnio znów zwracają uwagę na to, co dzieje się w Berlinie i w innych stolicach niemieckich. Wszystkie te fakty dadzą się w gruncie rzeczy sprowadzić mniejwięcej do nurtu jednej wielkiej rzeki z szeregiem dopływów.

Przypatrzmy się bliżej głównemu łożysku tej strugi, która najlepiej pouczyć nas może o wewnętrznym rozwoju wypadków w Niemczech i o tem, jaką z tego naukę wyciągnąć winna reszta państw ... w ostatnim rzędzie i Polska. Niejednokrotnie już na tem miejscu wskazywaliśmy na wpływy, jakich dobijają się w Niemczech ostatnio hitlerowcy. Zaczęli oni nabierać takiego znaczenia i tak zaniepokoić nietylko czynniki zagraniczne, że rząd pruski widział się spowodowany, wydać szereg ograniczeń i zakazów: zakazał np tzw. narodowym socjalistom noszenia mundurów, a nadto zabronił urzędnikom państwowym należenia do tej partji. Oczywiście, że zakaz ostatni dotyczy również i niemieckiej partji komunistycznej Po takich kroków skłonił rząd pruski fakt codziennych niemal starć i walk hakenkreuzlerowsko- komunistycznych. Doszło do tego, że starcia przybrały cechy partyzanckiej wojny domowej, jakkolwiek nie idzie tu o większe masy walczących. Zdziczenie obydwu skrajnych skrzydeł niemieckich znalazło też silny oddźwięk w opinji i prasie, która nie zawahała się nazwać tych skrajnych frontów wspólnem mianem „rowdy“, wskazując że jest to rewolucja w permanencji, choć rozdrobniona na niezliczoną ilość małych starć.

Na razie rząd pruski przedsięwziął stosunkowo dość łagodne represje, zakazując przedewszystkiem urzędnikom popierania Hakenkreuzó. Trzeba bowiem wiedzieć, że wśród biurokracji niemieckiej znajduje się wielu zwolenników, a nawet wyraźnych wyznawców Hittlera Jednem z głównych haseł „Nationalsozialism'u“ jest skrajny szowinizm i antysemityzm. Jak jednak skrajny ten biegun tanguje biegun wywrotowości komunistów, świadczyć może secesja grupy Strassera z partji hakenkreuzlerowskiej. W grupie secesyjnej dość znaczną rolę odgrywa hr. Reventlow, przyczem grupa ta wypowiada się wyraźnie za przymierzem z sowietami, a nawet wprowadzeniem w Niemczech pewnego rodzaju systemu rad. Z drugiej strony tajemnicą poliszynela jest chyba, że wielki odłam Hittlera jest wyraźnie monarchistycznie, czy faszystowsko nastrojony.

Wszystkie te przeobrażenia wewnętrzne w Niemczech nie mogą oczywiście być dla nas rzeczą obojętną. Nie znaczy to jednak by można coś wskórać, lub zmienić — hałasem prasy brukowej o hakacie, prusactwie, i szwabstwie. Takie metody prowadzić muszą do wręcz odmiennego skutku i nie dziw, że mogą być wykorzystywane dla pogłębiania antypatji do Polski. Przytem wewnętrzne i ekonomiczne nasze położenie nie jest wcale na tyle wesołe, by nie miało nam zależeć na każdym czynniku opinji zagranicznej. Pozatem przeciwnie: tylko pracą, wytężonym wysiłkiem, pokojową fortyfikacją pracy zadokumentować możemy naszą wolę i żywotność, stanowcze trwanie przy nienaruszalności granic. Czy trzeba podkreślać, że fakty, cyfry i zdobycze widoczne już na pierwszy rzut oka, więcej imponują światu — a także i Niemcom! — niż choćby niepozbawione racji ciągłe utyskiwanie i rekryminacje,

Dlatego zdaniem naszem wysiłki skierować winniśmy na istotną pracę. Oczywiście nietylko na pokaz, ale i dla faktycznego dobra społeczeństwa, kraju i ludzi. Pacyfizm pracy twórczej jest najlepszym argumentem, a zarazem najlepszą dźwignią dobrobytu. Pod żadnym zaś pozorem nie powinniśmy dopuścić do znamion histerji. Nie wolno nam tracić zimnej krwi. Ponieważ zaś trudno żyć z sąsiadami w wieczystej zdradze i wzajemnym gniewie, przeto zmikać winniśmy zawsze tego, co nas łączy. Ratyfikacja traktatu handlowego i rozbudowa wzajemnych stosunków winna tu uczynić pożądany początek: Szkoda tracić czas na droczenie się, która ze stron pierwsza ma ustąpić. Zdaniem naszem nie jest to wcale kwestją ambicji, tylko rozsądku. Zamiast odosabniać się i osamotniać, wstąpmy na drogę współpracy równych z równymi!

Nie jest też żadną tajemnicą, ani wstydem, że wskrzeszone nasze państwo mogłoby się od Niemców niejednego uczyć: organizacji, systemu, ładu i skrzętności. Popatrzmy na niemiecki przemysł (mniejsza o przesilenie), niemiecką naukę, niemieckie miasta, i nie zapominajmy, że to przecież naród Goethego i Schillera, Kanta i Schopenhauera, Schumanna i Wagnera, naród rozrostu nauk przyrodniczych i humanistycznych, przedewszystkiem zaś naród inżynierów i techników. Uczenie się od nikogo — nigdy nie zaszkodzi. Przedewszystkiem zaś szukajmy wspólnego języka i niezapominajmy, że i w Niemczech nie wszystko oparte jest na bucie, że i tam istnieje wielu ludzi dobrej woli. Zadaniem naszem powinno być odnaleźć się wzajemnie i pomóc im, by wzróść mogli na sile i znaczeniu Skutek ciągłego znieslawiania się wzajemnego bywa odwrotny, a zgubny: podsyca nawzajem reakcję, dostarcza wody na młyn hitlerowcom i wszystkim przewrotnym umysłom, nie przestającym myśleć o odwecie.

Na najbliższą więc przyszłość, przedewszystkiem na naszej granicy z Niemcami: ład, wzajemna wyrozumiałość, dobra wola, silne nerwy, ażeby zupełna słuszność była po naszej stronie!

My Żydzi z pewnością także nie mamy powodów entuzjazmu dla wszystkich cech niemieckich. Nie jest bowiem żadną tajemnicą, jaką-to rolę odegrał Bismarck i wogóle Niemcy, w rozbudowie antysemityzmu, jak też i dzisiaj, szczególnie na skrajnej prawicy, szowinizm i zoologiczny antysemityzm "krzewi" się coraz bardziej. Ale właśnie zależy nam na zgnieceniu Hitlera i na utrwaleniu pokoju i wzajemnem poszanowaniu się narodów. Do tego zaś prowadzi najlepiej twórcza pokojowa praca, będąca najlepszą skałą przeciw naporowi spienionych fal. Bierzmy sobie przykład choćby z Francji, która teraz coraz głośniej mówi o pełnem francusko- niemieckiem porozumieniu i nie pomagajmy w szukaniu przez Niemcy awanturniczych kombinacyj. Owszem: starajmy się o odczyszczenie wzajemnej atmosfery, a to z pewnością wyjdzie nam, i całej Europie, tylko na pożytek. Nie znaczy to oczywiście wcale, by choćby na chwilę myśleć o „rewizji“ granic.

L. T.

Polityka polska przez okulary niemieckiego korespondenta

Jaka stąd płynie nauka?

Dla ilustracji oddźwięku stosunków polsko- niemieckich we wpływowej pracy berlińskiej, nie od rzeczy będzie tu zwrócić pokrótce uwagę na ogłoszone ostatnio na łamach „Berliner Tageblatt“ uwagi berlińskiego korespondenta tego pisma p. J. Dubrowitscha pt. „Polens Aussenpolitik“.

Po wstępie, omawiającym stałe odraczanie Sejmu „na dni 30“ i wzmiankującym możliwość nowych wyborów po przeprowadzeniu nowej ordynacji wyborczej, a wreszcie po informacji o wystąpieniu zasłużonego min Czechowicza z klubu BB, wywodzi autor co następuje:

„Musi się przytem stwierdzić, że zawarcie umowy likwidacyjnej i traktatu handlowego nie sprowadziło w opinji publicznej w stosunku do Niemiec odprężenia w oczekiwanej mierze. Dowodem na to są wyniki procesu przeciw mniejszości niemieckiej w Bydgoszczy. Dowodem są również ostatnie wypadki graniczne, każące obawiać się, że położenie na niemiecko- polskiej granicy zaczyna stawać się podobne do stosunków na granicy polsko- litewskiej i polsko- rosyjskiej. Dowodem jest również konflikt Gdańska z Polską, który dostać się ma wkrótce przed Ligę Narodów“.

W dalszym ciągu omawia p. Dubrowitsch polską politykę taryfową i „korytarzową“, oraz polską politykę nadbałtycką, skierowaną — jak twierdzi autor — nietylko przeciw Rosji, ale rzekomo też przeciw Litwie, jako łącznikowi między Niemcami a Rosją. Wreszcie porusza Dubrowitsch paneuropejski plan Brianda w związku z zawarciem traktatu handlowego i polsko- niemieckiej umowy likwidacyjnej Po wspomnieniu przesilenia gospodarczego w Polsce, w którem pesymistyczny tym razem p. Dubrowitsch dopatruje się nawet możliwości załamania stabilizacji waluty polskiej, kończy korespondent „Berliner Tageblatt“ wnioskiem że: „Czas pracuje na korzyść Niemiec“, że jednak Polska czeka widocznie na odpowiednie instrukcje ze strony Francji.

Tak mniejwięcej przedstawiają się tezy i „wnioski“ niemieckiego korespondenta Pomijając jednak wszystkie przesadzone jego i wyraźnie tendencyjne uwagi, wynika dla nas z nich podwójne pouczenie: po pierwsze raz jeszcze jasno widzimy, do czego prowadzi, zachęca i ośmiela wewnętrzne przesilenie, ciągłe spory, wzajemne podkopywanie się, a z drugiej znów strony, że może przecież byłby już czas samodzielnie pomyśleć o jakimś modus vivendi z zachodnim naszym sąsiadem.

ZGRZYTY

Mały epilog do problemu: „Hellenizm, judaizm i walka byków"

Przed kilku miesiącami pozwoliłem sobie porównać dwie opinje o walce byków: opinję wyrażoną przez Dra Marka Ehrenpreisa w jego książce o Hiszpanji, oraz opinję znakomitego hellenisty polskiego i znanego „pogromcy" judaizmu, prof. uniw. warszawskiego Tadeusza Zielińskiego, wyrażoną w listach z podróży hiszpańskiej, zamieszczonych na łamach warszawskiego „Kurjera Czerwonego". Podczas gdy Marek Ehrenpreis pisał o walce byków z najgłębszem oburzeniem i żywiołowym wstrętem, prof. Zieliński był nią niemal zachwycony. Powiedziałem wówczas, że stanowisko Ehrenpreisa wobec tej wprost nieprawdopodobnej ohydy, która dotrwała do naszych czasów, jest wyrazem judaizmu, stanowisko zaś Zielińskiego — wyrazem światopoglądu, leżącego po drugiej stronie ludzkiej myśli i uczuciowości.

Ponieważ z powyższego, zupełnie zresztą pobieżnego sformułowania mogłoby wynikać, że światopogląd „hellenistyczny" przypisuję wszystkim nie—Żydom, czego oczywiście nie miałem na myśli, — korzystam z przyjemnością ze sposobności, ażeby zwrócić uwagę na dwa opisy walki byków, jakie znalazłem ostatnio w prasie polskiej, a mianowicie na kartkę z podróży hiszpańskiej przed kilku tygodniami w „Il. Kurjerze Codziennym" (autor „j. w.") i obszerny opis walki byków pióra p. Dra Juljusza Kijasa we wczorajszym numerze „Czasu". Obaj autorzy dalecy są wprawdzie od silnych i głębokim patosem wzburzenia nabrzmiałych słów żydowskiego pisarza i rabina, Dra Ehrenpreisa, ale zajmują mimo to stanowczo negatywne stanowisko wobec walki byków. P. Dr. Kijas pisze, że walka z przyrodą, uszlachetnia chyba bardziej człowieka, „niż nabywanie zgrabności i odwagi kosztem nieszczęśliwego stworzenia boskiego, które cierpi i męczy się straszliwie, a ludzie patrzący na to przyzwyczajają się do widoku krwi i do obojętnego spoglądania na cierpienia i bói". Zauważa również p. Dr. Kijas, że już nawet i część społeczeństwa hiszpańskiego zdaje sobie z tego charakteru walki byków sprawę.

Obaj zacytowani autorzy nie są Żydami, nie można więc ich stanowiska traktować jako wyrazu światopoglądu judaizmu. Rzecz jasna, że jest to stanowisko chrześcijańskie. Skrajni nacjonaliści niemieccy mają bezwątpienia rację, wyrzekając się chrześcijaństwa jako nauki żydowskiej...

Cóż jednak na to znakomity hellenista, prof. Zieliński? Czy ciągle jeszcze trzyma się uporczywie swojej oryginalnej tezy, że fundamentem chrześcijaństwa jest hellenizm, a nie Stary Testament?

Prof. Zieliński niedawno oświadczył, że mało interesują go wszystkie polemiki, które ze strony żydowskiej odezwały się w odpowiedzi na jego „rewelacyjne" dzieło o hellenizmie i judaizmie. Wobec tego nie skierowujemy naszego pytania pod adresem prof. Zielińskiego, dalecy od nagabywania poważnego i znakomitego zresztą w swoim fachu uczonego. Pytamy się tylko ot tak, czysto retorycznie, czy też za prof. Zielińskiego jest czemś więcej, niż efektownym pomysłem bez żadnej racji wewnętrznej i bez żadnego wewnętrznego uzasadnienia?? **Pepin.**

WIADOMOŚCI Z KRAJU

DEKORACJA 98-LETNIEJ STARUSZKI

Z Warszawy donoszą: Podsekretarz stanu w min. pracy i opieki społ., p. gen. Hubicki w towarzystwie dyr. departamentu Szubartowicza i sekretarza osobistego p. Pietrzykowskiego udał się do domu starców przy ul. Górczewskiej, gdzie dokonał dekoracji 98-letniej staruszki Salomei Chwatowej odznakami orderu Odrodzenia Polski V-tej klasy. P. Chwatowa położyła duże zasługi w okresie powstania 1863 r. oraz jest znaną działaczką społeczną i na polu dobroczynności.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE RADNEGO M. TCZEWA

Na zlecenie urzędu śledczego w Łodzi aresztowano onegdaj w Tczewie radnego m. Tczewa Stefana Woźniaka, jego brata Michała oraz funkcjonarjusza kolejowego Bronisława Augustyniaka. Wszyscy trzej poszukiwani byli listami gończemi przez sąd okręgowy w Łodzi od r. 1920 za napad, dokonany pod Zgierzem. Aresztowanych, zakutych w kajdany odwieziono do Łodzi, gdzie umieszczono ich w więzieniu przy sądzie okręgowym.

Aresztowanie Woźniaków i Augustyniaka wywołało w Tczewie ogromne wrażenie, pracowali oni bowiem od 10 lat na kolei, ciesząc się opinją spokojnych i uczciwych pracowników.

STRASZNY CZYN SZALEŃCA

Z Wilna donoszą: We wsi Antoniewicze, pow. Dzisna zdarzył się tragiczny wypadek.

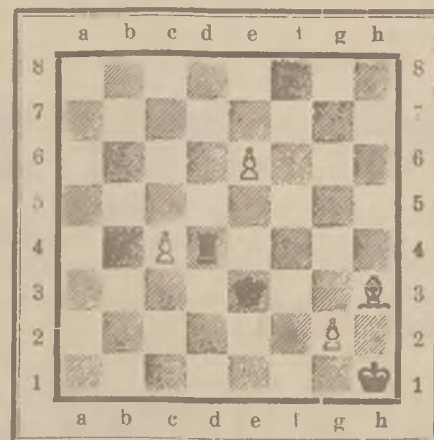
Jeden z mieszkańców tej wsi — Józef Bronowski, cierpiąc od dłuższego czasu na manję prześladowczą, pod wpływem ataku szału chwycił karabin i kilka granatów, poczem zabarykadował się w domu. Gdy w południe matka i brat wrócili z pola i usiłowali wejść do mieszkania, szaleniec strzelił kilkakrotnie kładąc ich trupem na miejscu. Na odgłos strzałów zbiegła się cała wieś, lecz wysiłki ubezwładnienia Bronowskiego spełzły na niczem. Po pewnym czasie sprowadzono straż ogniową, lecz szaleniec uciekł na strych i stamtąd począł rzucać granaty. Sołtys, który zbyt blisko podszedł do zabudowania, chcąc przemówić do Bronowskiego, został ugodzony odłamkami granatu w nogi i brzuch. W czasie oblężenia domu wybuchł pożar, podczas którego szaleniec starał się wydostać na dach, lecz w tym momencie wybuchł granat, który trzymał w ręku. Bronowski spadł w płomienie i poniósł śmierć. Pożar przerzucił się na sąsiednie budynki i zniszczył 8 gospodarstw wraz z inwentarzem żywym i martwym.

DZIAŁ SZACHOWY

Pod redakcją HENRYKA KLINGA

STUDJUM NR. 13.

A. A. Trotcki, Rosja, zaszczytna wzmianka.
Białe: Kh1, Gh3, p:c4, e6, g2 (5 fig.).
Czarne: Ke3. Wd4 (2 fig.).



Białe wygrywają.

PARTJA NR. 35

grana w Karlsbadzie, 1929 r.

Colle.	Capablanca.
1. d2—d4	Sg8—f6
2. Sg1—f3	b7—b6
3. e2—e3	Gc8—b7
4. Sb1—d2	e7—e6
5. Gf1—d3	c7—c5
6. 0—0	Sb8—c6!
7. c2—c3	Gf8—e7
8. e3—e4	c5:d4
9. Sf3:d4	0—0
10. Kd1—e2	Cc6—e5!
11. Gd3—c2	Kd8—c8
12. f2—f4	Gb7—a6
13. Ke2—d1	Se5—c6!
14. Wf1—f3	g7—g6
15. Sd2—b3	Sc6—d4
16. Sb3:d4	Ga6—b7
17. Kd1—e2	Ge7—c5!
18. Wf3—h3	Hc8—c6!
19. e4—e5	Sf6—d5
20. He2—f2	Gc5:d4!
21. c3:d4	Wa8—c8
22. Gc2—d1	f7—f6! 1)
23. Hf2—h4	Wf8—f7
24. Gd1—f3	Hc6—c4
25. Gc1—e3	Sd5:e3
26. Gf3:b7	Se3—f5! 2)
27. Ka4—e1	Wc8—c7!
28. Gb7—e4	Hc4:d4 +
29. Kg1—h1	f6:e5
30. Gc4:f5	e6:f5!
31. f4:e5	Wf7—e7
32. Wh3—e3	Hd4:b2
33. e5—e6	d7:e6
34. We3:6	Kg8—f7! 3)

Poddały się.

UWAGI:

1) Białe nie mogą dopełnić rozwoju swych figur. np.: 23. Gd2 S:f4!! 24. G:f4 f:e. 25. Gf3 (albo d:e W:f4) e4!! 26. Ge2 e3! 27. W:e3 W:f4 i wygrywa.

2) Ważne „intermezzo". Natomiast 26... K:d4, 27. G:c8 Sg4+ (Sf5+, 28. Kf2), 28. Kf1! itd. nie dawało czarnym nic rozstrzygającego.

3) Nakoniec jeszcze drastyczny środek, celem przekonania przeciwnika o bezskuteczności dalszej walki.

KRONIKA SZACHOWA.

Lwów. W rozgrywkach Ligi o mistrz. drużynowe miasta po 5 kolejce stan jest następujący: 1. Lwowski Klub Szachistów 43 p., 2. „Helm" 36 i pół p., 3. Tow. Ukr. Szach. 30 i pół p., 4. Sokół 26 i pół p., 5. Wojskowy Kl. Szach. 22 i pół p., 6. Kadur 21 i pół p., 7. Hetman 20 p., 8. „Amatorzy" 17 i pół p., 9. Czarni 17 i pół p., 10. Goniec 4 i pół p.

Brazylja. Tytuł mistrza kraju zdobył Dr J. de Souza Mendes, bijąc w meczu Lacerda Guimaraes w stosunku 5 i pół do 1 i pół.

Amsterdam. Pod koniec roku jest ta projektowany mecz między Capablancą a Euwem, składający się z 10 partyj.

Kraków. Krakowski Klub Szachistów sprowadził w jesieni znakomitego szachistę czeskiego Dra Prokesza, który rozegra partje pojedyńcze, zbiorowe i konsultacyjne. Prócz tego zmierzy się Krak. Klub Szach. w dwóch partjach korespondencyjnych z klubem szachowym w Pradze czeskiej „Lasker".

MECZ KORESPONDENCYJNY przerywamy z powodu feryj na jeden miesiąc.

Sensacje dnia

„ZEPPELIN" NAD SKANDYNAWJĄ

Z Oslo donoszą: Onegdaj przeleciał około godziny 7-mej wieczorem nad miastem Bergen okręt powietrzny „Zeppelin". Ludność zgotowała „Zeppelinowi" żywiołowe przyjęcie. Około godz. 4-ej nad ranem minął „Zeppelin" norweski port Tromso. „Zeppelin" leciał daleko nad morzem i z powodu panującej na wybrzeżu mgły, nie mógł być dobrze widziany.

ZNOWU PASAŻERSKA KATASTROFA SAMOLOTOWA

Samolot pasażerski francuskiej linji „Farman", który wystartował onegdaj z lotniska w Amsterdamie w stronę Paryża, musiał przedsięwziąć przymusowe lądowanie. Maszyna doznała przytem ciężkich uszkodzeń. Mechanik poniósł śmierć na miejscu, pilot i radiotelegrafista odnieśli rany. W samolocie nie było na szczęście pasażerów.

Jest to w ostatnich dniach drugi już wypadek katastrofy samolotu pasażerskiego. W sprawie niedawnego wypadku koło Bornholm wdrożył komisarz urzędu morskiego w Szczecinie dochodzenia.

POWODZENIE WYSTAWY W SZTOKHOLMIE

W pierwszym miesiącu stokholmskiej wystawy przemysłu artystycznego i domowego zarejestrowano z górą miljon zwiedzających. Z końcem czerwca wzrosła liczba zwiedzających do półtora miljona. To powodzenie wystawy sztokholmskiej da się wytłumaczyć nietylko orginalnemi eksponatami, lecz także pogodnemi ramami ekspozycji. Na lipiec przewidziane są narodowe dni państw skandynawskich, przedstawienia na wolnem powietrzu, koncerty itd.

ZGON WDOWY PUCCINIEGO

Według informacyj z Medjolanu, zmarła tam na udar serca wdowa po słynnym kompozytorze Puccinim, p. Elwira Puccini. Wdowa po kompozytorze zmarła w 70-tym roku życia.

NOWY HORMON LECZNICZY

Na ostatniem posiedzeniu berlińskiego Towarzystwa Medycznego omawiano nowe odkrycie prof. Freya i dra Krauta. Nowoodkryte ciało nazwane "Kalikrein" wytwarzane jest przez gruczoły brzuszne i to w formie aktywnej i nieaktywnej. Jak środek leczniczy ma nowo odkryty hormon głównie znaczenie w schorzeniach, w których idzie o rozszerzenie naczyń krwionośnych i lepsze przekrwienie przy angina pectoris i przy zaburzeniach w chodzeniu. W ten sposób możnaby w niektórych wypadkach uniknąć koniecznej dotąd amputacji. „Kalikreinę" zastrzykuje się dożylnie. Odkrycia dokonano na klinice Sauerbrucha w berlińskiej „Charite".





WŁOSKA SPÓŁKA AKCYJNA POWSZECHNA ASEKURACJA W TRYJEŚCIE

„ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE"

Bilans majątkowy Centralnej Dyrekcji w Tryjeście na dzień 31-go grudnia 1929 roku.

STAN CZYNNY:

	LIRY		LIRY
	Bil. A. Ubezp. szkód	Bil. B. Ubezp. życiowe	RAZEM
1. Gotówka w Dyrekcjach i Filjach	4.567.159.41	1.399.686.23	5.966.845.64
2. Należności dyspozycyjne w Bankach i innych instytucjach	12.488.013.03	115.162.872.93	127.650.885.96
3. Nieruchomości	———	246.674.458.—	246.674.458.—
4. Papiery wartościowe	318.944.204.38	525.357.528.77	844.301.733.15
5. Weksle w portfelu	5.578.333.32	———	5.578.333.32
6. Pożyczki hipoteczne	271.018.51	22.093.606.79	22.364.625.30
7. Pożyczki pod zastaw własnych pol. życ.		90.267.641.48	90.267.641.48
8. Należn. u reasekur.:			
a) r-k bieżący	15.967.129.57	6.323.240.05	22.290.369.62
b) depozyt w gotówce	18.874.153.59	34.690.026.04	53.564.179.63
9. Salda w Ajencjach i Filjach	28.477.103.96	45.486.238.32	73.963.342.28
10. Saldo r-ku bież. Bil. A.	———	30.822.164.—	30.822.164.—
11. Różni dłużnicy	29.198.854.60	2.915.103.13	32.113.957.73
12. Depozyty jako gwarancje i kaucje	33.497.919.66	29.307.501.25	62.805.420.91
13. Ruchom. biur. (odpis.)	———	———	———
	467.863.890.03	1.150.500.066.99	1.618.363.957.02

STAN BIERNY:

	LIRY		LIRY
	Bil. A. Ubezp. szkód	Bil. B. Ubezp. życiowe	RAZEM
1. Kapitał zakładowy (pełnowpłacony)	30.000.000.—	30.000.000.—	60.000.000.—
2. Rezerwy na zyski	48.803.976.42	4.521.467.46	53.325.443.88
3. Rezerwy na różnice kursowe	30.257.976.02	43.783.206.80	74.041.182.82
4. Rezerwy na nieruchom.		58.679.144.97	58.679.144.97
5. a) Rezerwa składek (po potr. udz. reasek.)	86.753.699.02	840.130.342.31	926.884.041.33
b) Przeniesienie składek (po potrąceniu udz. reasekuracyjn.)	———	69.788.362.71	69.788.362.71
6. Rezerwa na nieuregulowane szkody (po potr udz. reasekur.)	49.727.669.76	14.283.735.46	64.011.405.22
7. Fundusze dywid. ubezp. na życie z udz. w zyskach	———	4.463.868.42	4.463.868.42
8. Kasa przezorności dla urzędników	38.432.166.84	———	38.432.166.84
9. Należność reasekur.:			
a) r-k bieżący	19.943.128.78	3.935.132.77	23.878.261.55
b) depozyt w gotówce	52.997.800.61	45.406.777.27	98.404.577.88
10. Salda w Ajencjach i Filjach	9.084.693.22	1.292.000.96	10.376.694.18
11. Saldo r-ku bieżącego Bil. B.	30.822.164.—	———	30.822.164.—
12. Różni wierzyciele	11.980.470.31	408.449.46	12.388.919.77
13. Depozyty jako gwarancje i kaucje	[illegible]19.66	29.307.501.25	62.805[illegible]
14. a) przeniesienie zysku z r. ub. (Bil. A.)			
b) zysk z roku bież.			
a) 858.599.08			
b) 24.703.626.31	25.5[illegible]2.225.39	4.500.077.15	30.062.302.54
	467.863.890.03	1.150.500.066.99	1.618.363.957.02

Rachunek zysków i strat Centralnej Dyrekcji w Tryjeście za rok 1929.

ZYSKI:

	LIRY		LIRY
	Bil. A. Ubezp. szkód	Bil. B. Ubezp. życiowe	RAZEM
1. Przeniesienie rezerw z r. ubiegł.:			
a) rezerwy premjowe	83.132.550.05	741.523.791.41	824.656.341.46
b) przenies. premjowe		62.529.546.84	62.529.546.84
c) rezerwa na szkody nieuregulowane	50.507.427.28	12.739.237.01	63.246.664.29
	133.639.977.33	18.612.994.40	19.302.461.09
Wyrównanie kursów	689.466.69	816.792.575.26	950.432.552.59
	132.950.510.64	798.179.580.86	931.130.091.50
2. Wpływ premji (po potrąceniu storna)	337.375.490.27	266.053.412.17	603.428.902.44
3. Dochód z lokaty kapitału	20.646.723.19	47.372.804.11	68.019.527.30
4. Inne dochody	31.645.935.73	10.122.398.49	41.768.334.22
	522.618.659.83	1.121.728.195.63	1.644.346.855.46

STRATY:

	LIRY		LIRY
	Bil A. Ubezp szkód	Bil B. Ubezp. życiowe	RAZEM
1. Premje reasekuratorów	197.532.329.69	54.478.450.55	252.010.780.24
2. Wypłaty szkód, płatnych kapitałów i rent (po potrąc. udz. reasekur.)	81.511.570.23	55.181.068.24	136.692.638.47
3. Wypłaty za odkupione pol. życiowe (po potr udz. reasekur.)		22.567.312.48	22.567.312.48
4. Koszty administr., podatki, honoraria lekarskie oraz prowizje	75.199.575.94	59.773.376.89	134.972.952.83
5. Inne wydatki	7.190.188.88	1.025.469.84	8.215.658.72
6. Stan rezerw z końcem roku sprawozdawczego:			
a) rezerwy premjowe (po potr. udz. reasekur.)	86.753.699.02	840.130.342.31	926.884.041.33
b) przeniesienia premji		69.788.362.71	69.788.362.71
c) rezerwy na szkody nieuregulowane (po potr. udz. reasekuracyjnych)	49.727.669.76	14.283.735.46	64.011.405.22
7. Zysk	24.703.626.31	4.500.077.15	29.203.703.46
	522.618.659.83	1.121.728.195.63	1.644.346.855.46

KRONIKA

Wschód słońca 3. m. 30	Lipiec 13 Niedziela 17 Tamus 5690	Zachód słońca 19. m. 54

W sierpniu rozpoczęcie budowy gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej

Wczoraj w Ministerstwie robót publicznych odbyła się konferencja w sprawie ostatecznego wyboru planu budowy nowego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie. Na konferencję zaproszono jako rzeczoznawców profesorów politechniki warszawskiej i lwowskiej. *Budowa ma być ropoczęta w sierpniu roku bieżącego.* Na prace wstępne przeznacza Ministestwo 1 miljon złotych.

O zdrową wodę do picia

Minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski wydał do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie desynfekcji i kontroli wody do picia. Okólnik nakazuje stałe i jak naj częstsze kontrolowanie wodociągów i studzień publicznych.

Ułatwienia dla inwalidów na kolejach

Naskutek starań Związku Inwalidów Wojennych R.P. minister komunikacji rozesłał do okręgowych dyrekcyj kolejowych okólnik w sprawie ułatwień w podróży dla inwalidów wojennych, dotkniętych ciężkiem kalectwem.

Minister komunikacji poleca w tym okólniku m. in., aby kasy biletowe sprzedawały bilety ciężko poszkodowanym inwalidom poza kolejnością, aby rezerwowano im miejsca w pociągach, o ile zwrócą się w tej sprawie na dwie godziny przed odjazdem, aby na stacjach połączeniowych służba kolejowa dopomagała inwalidom przy wyszukiwaniu miejsc, oraz aby w pociągach, w których jest zazwyczaj znaczniejsza frekwencja, rezerwowano stale specjalny przedział z napisem: „Dla inwalidów, dotkniętych ciężkiem kalectwem“.

Co musi zawierać apteczka w autobusach

Departament służby zdrowia ustalił wzór apteczki ratowniczej jaka znajdować się musi w każdym autobusie międzymiastowym.

Apteczka taka zawierać musi: płyn Burowa, jodynę, wazelinę borna, kolodjum, amonjak, krople miętowe, węża gumowego (dla zapobiegania b. silnym krwotokom), 2 pary szyn (przy złamaniach dla uruchomienia kończyn), 1/8 metra gazy sterylizowanej, 12 bandaży, 2 temblaki, 2 paczki waty, 50 gr. ligniny, agrafki, mydło oraz ręcznik.

Cała zawartość apteki służy wyłącznie do celów ratowniczych w czasie nieszczęśliwych wypadków, użycie jej do innych celów jest surowo wzbronione.

Przymusowe lądowanie samolotu w Podgórzu

Pilot wyszedł bez szwanku

W sobotę o godz. 9-tej rano zdarzyła się w Podgórzu katastrofa lotnicza, na szczęście bez groźniejszych następstw. Mianowicie na placu u wylotu ul. Krasickiego w Podgórzu spadł z powodu defektu w motorze aeroplan wojskowy typu „Spad Nr. 9“, pilotowany przez pilota kaprala Stanisława Maczka z 20 p. lotn. Samolot został uszkodzony, zaś pilot Maczek wyszedł z katastrofy bez szwanku.

—o—

— **DYŻUR APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek 22, ul. Floriańska 15, Karmelicka 23, Al. Królewska 5, Dietla 76 i Brodzińskiego 1. Tylko dyżur dzienny mają apteki: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 1. i Krakowska 9.

— **NARESZCIE DESZCZ!** Od dawna z utęsknieniem oczekiwany, a od trzech dni daremnie zapowiadany przez zachmurzone niebo, pojawił się wreszcie wczoraj przed wieczorem rzadki w tym roku gość w postaci wcale obfitego deszczu. Poprzedziło go znaczne oziębienie powietrza, połączone z lekkim wiatrem. W okresie długotrwałej katastrofalnej dla rolnictwa i warzywnictwa posuchy, deszcz wczorajszy stanowi prawdziwe błogosławieństwo.

— **DZIŚ ZBIÓRKA NA LAS HERZLOWSKI!** Dzisiaj rozpoczyna się zbiórka na las herzlowski, która-to zbiórka będzie trwała przez cały tydzień, aż do niedzieli 20 bm. włącznie. W tym tygodniu delegaci KKL. odwiedzą wszystkie mieszkania żydowskie, by prosić o dar pieniężny na pomnik, jaki funduje żydostwo małopolskie swemu Wodzowi pomnik w postaci gaju małpolskiego. Żywimy nadzieję, że żaden Żyd nie uchyli się od obowiązku i złoży datek na ten wzniosły cel, czem również się przyczyni do odbudowy Ojczyzny.

— **Z POWODU ŚWIĘTA NARODOWEGO REPUBLIKI FRANCUSKIEJ** konsul przyjmować będzie u siebie, ul. Felicjanek 1, w poniedziałek, dnia 14 lipca, między godziną 12—2 w południe. Biura konsulatu w ten dzień będą zamknięte.

— **WPISY NA STUDJUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO U. J. W KRAKOWIE.** Podania o przyjęcie, zawierające: 1) życiorys z podaniem przynależności i zawodu rodziców, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo dojrzałości, 4) fotografję z dokładnem podaniem adresu i podpisem, 5) ewentualne zaświadczenie sprawności fizycznej, wystawione przez dyrekcję zakładu, względnie na uczyciela W. F., władze harcerskie itp. przyjmuje dyrekcja tylko w czasie od 1—15 września br. Adres: Dyrekcja Studjum Wych. Fiz. U. J. Kraków ul. Grzegórzecka l. 16. W podaniu należy nadmienić, czy petent (petentka) stara się o przyjęcie na 3-letnie Studjum pełne, uprawniające do uzyskania stopnia naukowego „magistra wych. fiz.“ i do egzaminu nauczycielskiego do szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, czy też na 3-letnie Studjum uproszczone, umożliwiające uzyskanie kwalifikacyj dodatkowych z zakresu wych. fiz., obok innego przedmiotu głównego. Studjum uproszczone dostępne jest także dla studentów Wydziału Lekarskiego. Warunki przyjęcia: matura gimnazjalna, nieprzekroczony 30 rok życia, dobry stan zdrowia i pomyślny wynik ćwiczeń próbnych. Program studjów w spisie wykładów Uniwersytetu Jagiell. na rok szk. 1930/31.

— **LEKARZ KRAKOWSKIEJ KASY CHORYCH W PROKOCIMIU.** Z dniem 15 bm. obejmuje dr. Juljan Wilk w Prokocimiu obowiązki lekarza domowego i rejonowego Kasy Chorych. Do rejonu dra Wilka należą gminy Prokocim, Wola Duchacka, Piaski Wielkie.

— **EPIDEMJA ODRY WYGASA.** W ub. tygodniu zanotowano w Krakowie nieznaczną w stosunku do poprzednich wypadków liczbę 6 zachorowań na odrę. Pozatem zgłoszono 5 wypadków szkarlatyny, 4 dyfterji, po 3 róży i tyfusu brzusznego, oraz 1 mumpsu.

— **PRZYGODA SĘDZIWEJ PIJACZKI.** W piątek o godz. 22-giej zawezwane zostało pogotowie ratunkowe do Rozalji Bienias (lat 65) zam. przy ul. Długiej 15, która będąc w stanie podchmielonym spadła ze schodów i doznała okaleczeń na głowie. Wymienioną przewieziono do szpitala św. Łazarza.

— **ZAWALIŁO SIĘ RUSZTOWANIE.** Dnia 11 bm. o godz. 13-ej z nieustalonej przyczyny zawaliło się rusztowanie wewnętrzne przy nadbudowie III piętra domu przy ul. Powiśle l. 10. Wypadku w ludziach nie było.

— **DOBRANI SĄSIEDZI.** Józef Kowalik (lat 18) robotnik, zam. przy ul. Sławkowskiej l. 7 i Karol Drzyzgiewicz (lat 19) robotnik zam. przy ul. Sławkowskiej 7, przytrzymani zostali obaj za systematyczną kradzież pieniędzy i papierosów na kwotę 1000 zł na szkodę właściciela hotelu „Grand“.

— **SKUSIŁY JĄ KOLCZYKI.** Brand Erna (lat 19) służąca bez stałego miejsca zamieszkania, przytrzymana została za kradzież kolczyków wartości 500 zł na szkodę swej chlebodawczyni Berty Melzer zam. przy ul. Kołłątaja 4.

— **AMATOR WIŚNI.** Nowak Józef (lat 23) bez stałego miejsca zamieszkania, znany złodziej, przytrzymany został za kradzież wiśni wartości 20 zł na szkodę Rozalji Kudlek z Czernichowa.

—o—

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

Onegdaj zmarł w Kętach, po długich cierpieniach były długoletni prezes Lokalnego Komitetu Sjonistycznego w Kętach błp. Adolf Huppert. W zmarłym tracimy serdecznego współpracownika, cieszącego się ogólną sympatją, duszą i sercem naszej idei oddanego. Cześć Jego pamięci!

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 12. 7. PAT. Paryż 20.24 i pół, Londyn 25.02 i trzy czw., Nowy Jork 5.14 55, Belgja 71.90, Włochy 26.94 i pół, Berlin 122.78, Wiedeń 72.79, Praga 15.27, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.17 i pół, Bukareszt 3.06 i pół.

—o—

— **KRAKÓW—ZAKOPANE. CENY ZNIŻONE ZŁ. 12** Kursuje codziennie autobus z Podgórza do Zakopanego i z Zakopanego do Krakowa. Odjazd z Podgórza do Zakopanego o godz. 11 rano, z Zakopanego do Krakowa o godz. 6-tej wieczór. Bilety nabyć można w Kasie Związku Turystycznego w Podgórzu, zaś w Zakopanem w kolekturze p. Stiela, Krupówki 35 1004

Z SALI SĄDOWEJ.

POTWORNE ZABÓJSTWO DZIECKA PRZEZ NIEŚLUBNEGO OJCA

Rzeszów, 12 lipca.

Marcin Kozara miał ze siostrą swej żony Petronelą Siek dziecko nieślubne płci męskiej, urodzone 7 stycznia 1930. Kozara (25 lat liczący, zamieszkały w Kończycach koło Liska) nie chciał dobrowolnie nic łożyć na wychowanie dziecka, a na skutek skargi wniesionej przez nieślubną matkę nałożono na niego obowiązek płacenia alimentów po 15 zł miesięcznie aż do ukończenia 6 roku życia, a po 18 zł aż doczasu kiedy dziecko będzie mogło samo się utrzymać. Na drugi dzień po otrzymaniu odnośnego wyroku sądowego przyszedł Kozara do mieszkania swej teściowej i pod chwilową jej nieobecność chwycił śpiące 3 i pół miesięczne dzieco za nóżki i w bestjalski sposób uderzył główką dziecka kilkakrotnie w drewnianą krawędź łóżka, poczem rzucił kilkakrotnie dziecko na ziemię, dusił za szyję i tłukł główką dziecka o podłogę, mimo obrony ze strony nadbiegłej teściowej, co spowodowało tragiczną śmierć niewinnego dziecka.

Oskarżony podczas dochodzeń karnych przyznał się do winy, lecz na onegdajszej rozprawie nie przyznawał się w zupełności do winy. Ława przysięgłych zatwierdziła pytania trybunału odnośnie do zabójstwa dziecka, względem którego Kozara był szczególnie zobowiązany. Na tej podstawie wydał trybunał wyrok zasądzający Kozarę na 8 lat ciężkiego więzienia, któryto wyrok stał się prawomocny.

Trybunałowi przewodniczył sso. dr. Konopka, wotowali sso. dr. Byszewski i sso. Silber, oskarżał wiceprokurator Linkowski, a bronił adw. dr. Liwo. **Rad.**

ZE SPORTU

GARBARNIA—POGOŃ (Lwów). Na zakończenie rozgrywek I. rundy o mistrzostwo Ligi w Krakowie odbędą się dziś o godz. 6-tej popołudniu na boisku Garbarni interesujące zawody między Garbarnią a Pogonią ze Lwowa.

KURS TRENERÓW PIŁKARSKICH. WOZPN. organizuje w Warszawie w dniach 17—30 lipca 1930 r. dwutygodniowy kurs przodowników piłkarskich dla członków organizacyj sportowych w zgl. przysposobienia wojskowego. Opłata wynosi zaledwie 15 zł od uczestnika, a to celem udostępnienia kursu dla kandydatów prowincjonalnych, którzy korzystają z 50-proc. ulgi kolejowej. Na pozostałe nieliczne miejsca należy natychmiast kierować zgłoszenia na adres: WOZPN. Warszawa, Nowowiejska 2, wraz z przekazem 15 zł na PKO Nr 2819.

Podziękowanie.

WPanu Drowi Osi Dymowi, internście, Starowiślna 17 składają najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie naszej córki z długotrwałej choroby i nadzwyczaj troskliwą opiekę wdzięczni
1043g **Blumenstockowie.**

Regina Zucker Rudnik n/S. **Jecheskel Klapholz** Nowy Sącz

zaręczeni w lipcu 1930 r.

1009g Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

ARTUR KAHANE.

Młode dziewczęta

Miłe dzieci. Któreż stare serce nie odmłodniałoby znów przy nich, kiedy je widzi, aoh! już — już, kiedy myśli o nich! a któreż serce jest tak stare, by myśleć przestało o młodych dziewczętach!

Nie chcę być niesprawiedliwy, ani niewdzięczny. Młoda dziewczyna, młoda kobieta, dojrzała kobieta: gdybym był Parysem, nie wiedziałbym, której z z tych trzech przyznać nobłowską nagrodę jabłka.

Obecnej! takbym się po salomońsku wywinął z afery. W istocie rzeczy jednak wszystkie one są dla mnie jednako lubemi dziećmi.

Także i młode, dzisiejsze dziewczęta.

Czyż świat zmienił się naprawdę? Czyż młode dziewczęta nie są zawsze jeszcze czemś najbardziej pełnem powabu, uroku, rozkoszy, co wydała natura? albo, czy też tylko obraz dziewczęcia pozostał ten sam, a to, co za tym obrazem tkwi, jest tak zupełnie różne, tak zupełnie inne od młodego dziewczęcia za naszej młodości?

Nie myślę. Nie wierzę im samym nawet, kiedy mi to mówią.

I gdyby się jeszcze tak poważnie zachowywały, gdyby jeszcze tak bardzo spoważniały i jeszcze raz tak dzielnie podjęły walkę z życiem, a gdyby jeszcze tak nieustraszenie spojrzały wszystkim prawdom i rzeczywistościom w samą twarz i gdyby jeszcze tak, bez powściągliwości miały odwagę myśleć o ostatnich rzeczach i lubieć mówić o nich i chcieć czynić je — mimo to nie istnieje nic, co mogłoby je pozbawić czaru róż, jaki — zadając kłam wszystkim doświadczeniom — promieniuje z ich dusz i ciał.

Wszystko, co naiwna owych czasów nie śmiała przeczuć nawet, wszystko to wie dzisiejsza dziewczyna wie wszystko, dziwiąc się kiedy to słyszy, ale niekiedy i z pewnością z własnego doświadczenia. Dzisiejsza dziewczyna zna wyże i głębie życia, błogostan i niebezpieczeństwa spełnienia i żadne rozczarowanie nie grozi czekaniu, obeznanemu z wszystkiemi rozczarowaniami, — a jednak dokonywa ona tego cudu, że doświadczona, wiedząca, rozczarowana, oblana wszystkiemi wodami życia, pozostaje młodą dziewczyną z całym czarem rozkwitu młodego dziewczęcia, z całem tem ciepłem i z wszystką tęsknotą za nieznanem.

Nie w tem, co wiedzą o sobie, i o czem sądzą, że wiedzą, nie w tem, jak to sobie życzą, by je widziano i pojmowano, ale w tem jakie są, kiedy nikt ich nie obserwuje, kiedy się poddają, oddają porywom chwili, słodyczy bezwiednego uczucia — natenczas śpiewa jasna, radosna, zwątpiona, cicha, subtelna i tkliwa, tęskliwa pieśń wiosenna dziewczęcej duszy: w podrygującym chodzie w rozprzestrzenianych ramionach, w rozwieranych oczach, w milczeniu godziny zmierzchu, wieczornem zapadaniu w sen, w rannem budzeniu się, w jej uśmiechu, w drżeniu rąk,, w drżeniu głosu, w płochym popłochu jej członków. Czyż wszystko to nie jest muzyką? Nieświadomą, roztęsknioną muzyką, jak wszelka muzyka bywa nieświadoma i tęskniąca?

Czyż zmiana czasu, wszelka zmiana obyczajów i poglądów na obyczajność czasu zmienić mogła coś w wewnętrznej melodji młodego życia dziewczęcego? Młode dziewczęta stały się inne, ale czy stały się inne w najistniejszej istocie?

Nie łudźmy się! Nie popadajmy w kłamstwo! W odległych owych czasach, jakie leżą za nami, kiedyto niewinność i niedotykalność uchodziły za niewzruszoną świętość dziewczęcości, czyż to już wtedy nie była owa melodja, ten pierwszy dźwięk dziewczęcej duszy, czyż nie był on przeczuciem świata, który leżał po tamtej stronie niewinności i niedotykalności? czyż nie była to niespokojna ucieczka lękliwie budzącej się fantazji przed nieświadomie odczutym przymusem, czyż nie był to pierwszy bunt duszy i nietylko duszy, ale i młodych zmysłów przeciw tej niewinności i nietykalności? Wtedy już. A dziś, kiedy już niewinność i niewiedza przestała już być kanonicznym miernikiem ludzkiej wartości, nietylko dla nas, ale przedewszystkiem dla owych młodych dziewcząt, których to dotyczy, czyż właśnie dziś nie przemawia z każdego młodego dziewczęcia owa melodja niewinności i niewiedzy wszelkiej dziewczęcości, choć w innym, wyższym, nietracącym się sensie?

Istnieje niewinność, której zmącić nie może żadna wiedza i istnieje nietykalność, której nie może zmazać żadne dotknięcie. Dlatego, bo nie stanowią one zmiennego stanu, ale wprost immanentne przymioty i funkcje dziewczęcej duszy.

Być młodem dziewczęciem znaczy: czekać i tęsknić. Wciąż jeszcze na cały, błogosławiony kraj życia, zasnuty zasłonami i wtedy nawet, kiedy się już krwawiącemi stopami przeszło poprzez surowe fakty życia i rzeczywistości. Ta cudowna pewność: istnieć musi jeszcze inne życie i to całkiem blisko, prawie już rękami dotykalne, i to czekanie z zamkniętemi oczyma, by dostać się w to inne życie — oto państwo należące młodym dziewczętom.

Czy to szczęście, na co czekają? Czy to cicha wyspa błogosławionych? Czy nie jest to może raczej właśnie jeszcze życie burz, dzikie, pełne wstrząsów życie, cudów pełne i niespodzianek, polatujące z szumem ze szczytu na szczyt? Albo, czyż jest to życie działania, czynów, życie chcące pomagać, życie, do którego pcha wcześnie budzące się macierzyństwo? Wszystko jedno. Skoro tylko nie jest dniem powszednim, skoro jest bogatsze, wolniejsze, ruchliwsze niż to nieznośne dotychczas! Skoro tylko jest — inne!

Młode dzisiejsze dziewczęta otwarły oczy i bez zastrzeżeń weszły w rzeczywiste życie i pod przymusem stosunków i dobrowolnie. I oto stoją obiema nogami na trwałej podstawie rzeczywistości bez obawy przed brzydotą, bez trwogi przed słowem, zdecydowane dać sobie radę z każdą koniecznością, ucząc się, patrząc, pracując, trudząc się walką i współzawodnicząc i za wszelką cenę starając się przynosić pożytek.

Nie ułatwia im się życia, tym młodym dziewczętom. Walka o byt jest dziś surowsza i brutalniejsza, niż kiedykolwiek przedtem. Nie zna galanterji i nie znałaby jej nawet, gdyby młoda dama dziewczęcia nie odrzucała jej tak pysznie. Teraźniejszość, którą tak gorąco kochają, nie daje im niczego, czego mogłyby się trzymać. Dawne tradycje zniknęły, a nowa nie wytworzyła się jeszcze. Stare normy zniszczono, a nowe normy, jakie się tworzą, są surowemi normami pracy i rozwojowi osobowości są raczej wrogie niż sprzyjające. Wszędzie we wszystkich kątach kontaktu i mentalności panuje chaos, zamęt nowo rodzącej się kultury, bezkształtnej i bezpostaciowej, jak każdy zamęt, i wszystko jest dozwolone, bo nikt nie zna granic tego, co dozwolone. W taki czas wpadły zapalone młode dziewczęta bez wodzy i rady, wydane na każde targnięcie się i oto mają, same zdane na siebie zacząć na nowo, wszcząć nowe życie, zacząć nowy rozdział dziejów świata. Jakże się mają znaleźć w ogólnym chaosie? A jednak czynią to. Z dobrą wolą, zdecydowane, nieustraszone, z duchową energją wprost bez przykładu. Ze stawką całego człowieka, stawką, jakiej cofnąć już nie można. Czyż można się dziwić, kiedy wobec tego przepada u czarta także niejedno,

Z MODY.

Suknie w pasy i kraty



Dla sportu, na wycieczki, na podróż nadaje się w lecie najlepiej suknia w pasy lub kraty. Nietylko w lekkich materjałach do prania, w georgecie wełnianej tego rodzaju wzory dobrze wyglądają. Taka lekka wełniana suknia ma jeszcze tę zaletę, że będzie można ją nosić w jesieni lub w zimie pod płaszcz. Dla dzieci nadaje się materjał w pasy różnokolorowe, nietylko na sukienki, lecz także na całe komplety, jak to widzimy na rycinie naszej, na modelu pierwszym. Sukienka jest bez rękawów, ozdobna małym kołnierzykiem i dużą czarną kokardą. Luźny płaszcz zdobi jedynie plisa z tego samego materjału. Całość zrobiona z georgety wełnianej w biało czerwane paski nader wdzięcznie się przedstawia. Model drugi to suknia dla młodej panienki, również z materjału w pasy prosta i praktyczna. Drugi komplet dziecinny zrobiony jest z popeliny w kratki niebiesko- białe. Garnitur z białej piki bardzo ładnie wygląda, zarówno przy sukience jak i przy żakieciku. Model następny, suknia jedwabna, lub z płótna jedwabnego jest kombinacją w bardzo żywych kolorach. Fałdy spódniczki powinny być bardzo głębokie. Bluzka z krótkiemi rękawami, ozdobiona jest u szyji szeroką, gładką kokardą. Model następny to wełniana suknia w pastelowych tonach utrzymana z wsaddką batystową, małym kołnierzykiem z wyłogami, które zdobi ręczna mereżka. Model ostatni przedstawia kostjum przeznaczony na dalsze spacery. Zrobiony z praktycznego materjału wełnianego, w krato składa się z prostej spódniczki we fałdy oraz luźnego żakietu. Bluzka bez rękawów z piki lub płótna, filcowy kapelusz zdobny materjałem, z którego zrobiony jest kostjum, kompletują tę nader praktyczną, a zarazem elegancką całość.

TELEGRAMY

Napad komunistów na poselstwo polskie w Atenach

Ateny 12. 7. PAT. Wczoraj około godz. 21 grupa komunistów zaatakowała gmach poselstwa polskiego, rzucając w kierunku gmachu ka mieniami i wybijając kilka szyb. Demonstracja ta była protestem przeciwko skazaniu w Polsce 4 komunistów. Policja aresztowała 4 manifestantów, reszta zbiegła.

Ostatni świadek żydowski przed komisją Ściany Płaczu

Jerozolima 12. 7. ŻAT. Komisja dla Ściany Płaczu przesłuchała ostatniego świadka żydowskiego, znanego geografa i publicystę dra A. I. Brawera. Świadek zeznaje, iż w r. 1923 gdy przybył pewnego razu na nabożeństwo przy Ścianie Płaczu, świadek wraz z innymi Żydami stał na odcinku obecnego meczetu „zahwieh". Obecni przytem muzułmanie nie czynili żadnych przeszkód, gdyż cała dzielnica przed Ścianą była zapełniona modlącymi się. Pewnego razu zauważył świadek, iż podczas nabożeństwa Ściana Płaczu była zanieczyszczona. Świadek zwrócił się do inspektora policji Storrsa, który miał przeprowadzić dochodzenie lecz sprawców zanieczyszczenia Ściany nie zdołano wykryć. Podczas jego przesłuchania przez przedstawiciela muzułmańskiego adwokata Aujibew Abdul Hadi ten ostatni w pewnej chwili nazywał świadka kłamcą. P. Brawer oświadczył: Nie pozwolę siebie obrażać i nie będę składał dalszych zeznań, jeżeli komisja nie zareaguje na obrazę. Przewodniczący komisji Lefgreen uchyla pytanie zadane świadkowi przez adwokata arabskiego.

Wyrok Trybunału Rzeszy
w sprawie antysemickich modlitw w Turyngji

Lipsk 12. 7. ŻAT. Trybunał Rzeszy rozpatrywał dziś sprawę antysemickich modlitw, wprowadzonych w szkołach Turyngji przez ministra Dra Fricka. Sąd ogłosił wyrok, **na mocy którego wspomniane modlitwy winne być zniesione, gdyż pozostają one w sprzeczności z konstytucją Rzeszy Niemieckiej.** Prezydent sądu Dr. Bunke motywując wyrok oświadczył, że modlitwy te zawierają tendencje antysemickie, gdyż traktują one Żydów jako wrogów narodu.

Umowa handlowa z Polską na komisji zagranicznej Reichstagu

Berlin 12. 7. PAT. Komisja zagraniczna Reichstagu obradowała wczoraj nad szeregiem umów między Niemcami a państwami zagranicznemi. Między innemi omówiono również umowy handlowe z Polską i Austrją. Pod koniec dyskusji przewodniczący zakomunikował, że większość komisji nie zgłosiła przeciwko umowom żadnych zastrzeżeń politycznych. Umowy zostały odesłane do komisji handlowo—politycznej.

Krwawa manifestacja w Bombaju
500 osób rannych

Bombaj 12. 7. PAT. **Według otrzymanych ostatnio doniesień w czasie manifestacji, którą usiłowali wczoraj zorganizować nacjonaliści, mimo zakazu władz oraz wynikłych stąd starć, 500 osób raniono, 30 osób jest ciężko rannych, 150 umieszczono w szpitalu. Prezes komitetu kongresu w Bombaju został w związku z tą manifestacją skazany na 4 miesiące więzienia.**

Echa katastrofy górniczej — na posiedzeniu Reichstagu

Berlin 12. 7. PAT. W Reichstagu przed otwarciem obrad dzisiejszych, toczyła się dłuższa i ożywiona dyskusja na temat ostatniej katastrofy górniczej pod Neudorf. Poseł socjalistyczny Wondemuth domagał się kategorycznie przeprowadzenia jak najsurowszego śledztwa dla ustalenia przyczyny katastrofy. Mówca żądał zastosowania odstraszającej kary, o ileby wyszło na jaw, że katastrofa nastąpiła skutkiem niedbalstwa, lub chęci zysku przedsiębiorcy.

Dotąd wydobyto 102 trupy

Berlin 12. 7. PAT. Donoszą z Neurode, że do godz. 5-ej nad ranem wydobyto ze szybu „Kurt" dalszych 20 trupów, ofiar katastrofy — W głębi szybu znajduje się jeszcze 49 ofiar. — Ogółem wydobyto dotychczas 102 trupy. Prace nad wydobyciem pozostałych zwłok trwają dalej.

Wybuch amunicji w Stambule

Wiedeń 12. 7. PAT. Według doniesień dzienników ze Stambułu, w porcie wojennym nastąpiła wielka eksplozja amunicji. Ofiarą katastrofy miało paść 20 osób.

Wielki pożar w Paryżu

Paryż 12. 7. PAT. W jednym z wielkich magazynów na Wielkich Bulwarach wybuchł pożar, który w krótkim czasie przybrał olbrzymie rozmiary. Wszystkie oddziały pożarne miasta Paryża zajęte są gaszeniem ognia.

Paryż 12. 7. PAT. Straż pożarna, zajęta przy gaszeniu pożaru wielkiego magazynu gasiła już płonące zgliszcza magazynu, który spalił się w ciągu nocy. Przyczyny pożaru nie zdołano ustalić, wiadomo tylko, że pożar wybuchł w dziale mebli drzewnych, stanowiących materjał łatwopalny. W czasie akcji gaszenia pożaru trzech członków straży pożarnej zostało zranionych odłamkami gzymsów i muru i jeden z nich ma złamaną nogę oraz doznał ogólnych kontuzyj.

Straszna katastrofa tramwajowa w Buenos Aires
70 ofiar?

Buenos Aires 12. 7. PAT. **Tramwaj, przepełniony pasażerami, spadł dziś z mostu do rzeki. Istnieje obawa, że z 70—ciu osób, jadących tramwajem który uległ katastrofie, zaledwie trzy osoby, jadące na stopniach tramwaju, ocalały.**

Polski handel zagraniczny w czerwcu
Zmniejszenie się wywozu

Warszawa 12. 7. PAT. Główny Urząd Statystyczny podaje: Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczących handlu zagranicznego Polski łącznie z W. Miastem Gdańskiem wywóz w czerwcu wyniósł 1.337,938 tonn o wartości 169.274.000 zł. W porównaniu do maja wywóz zmniejszył się w wadze o 94.392 tonn, w wartości o 29 mil. 927 tysięcy zł. W porównaniu do maja zmniejszł się głównie wywóz artykułów spożywczych o 13,300,000 zł., zwiększył się wywóz trzody chlewnej o 2,000,000 zł.

Projekt ożywienia ruchu budowlanego

Warszawa 12. 7. Sin. Warszawska Izba Przemysłowo—Handlowa opublikowała projekt ustawy dla popierania budownictwa prywatnego. Projekt przewiduje scentralizowanie całej akcji budownictwa mieszkaniowego w rękach specjalnej instytucji o charakterze państwowym, która do tego celu ma być powołana do życia, mianowicie powszechnego zakładu budownictwa mieszkaniowego. Projekt przewiduje dalsze podwyższenie komornego do 172 proc., przyczem 80 proc. przyszłego komornego przeznaczone by było na podatek domowo—czynszowy dla zasilenia funduszu na cele budowlane wspomnianego zakładu.

2 miljony żarówek pastwą pożaru

Budapeszt 12. 7. PAT. **Pożar, który wybuchł wczoraj wieczorem w fabryce żarówek „Justa Standard Company" strawił 2,000.000 żarówek. Straż pożarna, zajęta gaszeniem ognia musiała pracować w miastach gazowych.** Osiem osób z pośród członków **straży pożarnej** oraz robotników odniosło lekkie rany. **Straty** wynoszą około 2,000,000 pöngö.

Trzeci dzień pływackich mistrzostw Krakowa

Pływacy Makkabi prowadzą zdecydowanie.

Wśród fatalnych warunków atmosferycznych odbyły się wczorajsze zawody pływackie. Zimna woda w basenie, oraz ulewny deszcz, uniemożliwiały postawienie wyników na odpowiednim poziomie. — Pomimo to uzyskano jednak w niektórych konkurencjach bardzo dobre czasy. **Najlepszym wynikiem jest czas Sandberżanki w finale 100 m.** Wynikiem tym wybiła się ona na czoło pływaczek stylem dowolnym w Polsce. Dobry jest również **czas sztafety Makkabi, która uzyskała rekord Polski,** pływając bez Schönfeldówny. Podkreślić należy dobre wyniki **Katza, Landaua i Singera na 200 m. st. klas.,** oraz doskonale się zapowiadającą **młodziutką Munkównę.** Wyniki szczegółowe w dniu wczorajszym były następujące:

100 m. st. klas. dziewcząt:

1) Munkówna (Makkabi) 2,03'4, II. Weinrebówna (Makkabi), III. Koliszerówna (Makkabi).

100 m. st. dow. młodzików:

I. Pawełek (Cracovia) 1,24, II. Krakowiak (Cracovia), III. Meglicz (Cracovia).

200 m. st. klas. panów II. klasy:

I. Katz (Makkabi) 3,45, II. Landau (Makkabi), III. Singer (Makkabi).

100 m. st. dow. pań I. klasy:

I. Sandberżanka (Makkabi) 1,35'6 (!), II. Feilgutówna I. (Makkabi), III. Munkówna (M.).

100 m. st. dow. pań II. klasy:

I. Voglerówna (Makkabi), II. Feilgutówna II. (Makkabi) III. Munkówna (Makkabi).

Sztafeta 4×200 m. panów I. klasy:

I. Cracovia I., II. Makkabi I., III. Cracovia II., IV. Makkabi II.

Sztafeta 3×100 m. st. zmiennym pań I. klasy:

I. Makkabi w składzie: Voglerówna, Feilgutówna I., Sandberżanka czas 5.27. **Rekord Polski.** II. Makkabi II.

W dotychczasowej punktacji, po trzech dniach zawodów, prowadzi Makkabi 1.084 punktów przed Cracovia 477 punktów.

Berlin 12. 7. PAT. Donoszą z Kołobrzegu, że we czwartek w lasach tamtejszych wybuchł pożar, którego pastwą padło 200 morgów lasu.

---

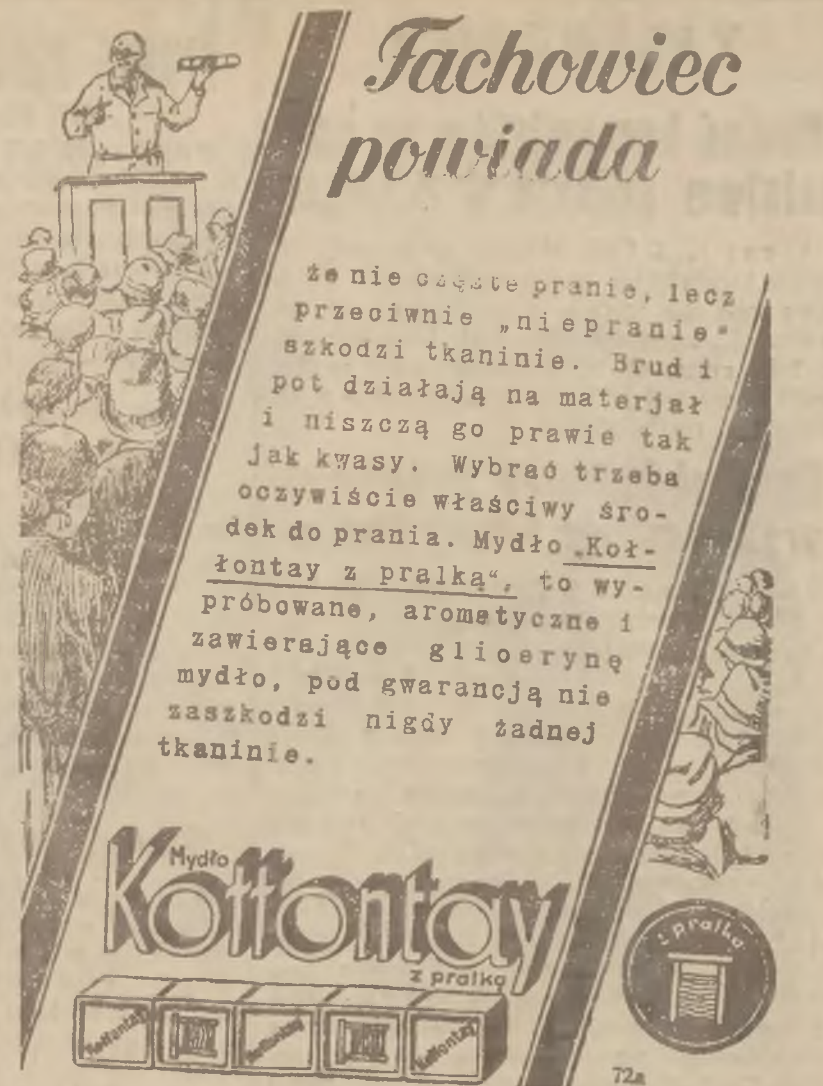
co wartościowe?

Zapewne, młode dziewczęta wiedzą wiele, czego przedtem młode dziewczęta nie wiedziały: czytały o tem, a wzajemne uświadamianie się dokonało reszty. Mówią o niejednem, o czem dorośli mężczyźni zwykli milczeć. Chciałyby to conajmniej: są po temu w zasadzie radykalnie zdecydowane. Gdy potem przychodzi do tego, nie wpada im przeważnie to, co najniebezpieczniejsze. Opanowały w każdym razie naukową terminologię: ale wiedza neutralizuje niebezpieczeństwa rozmowy. Wszystko nie jest takie straszne : nie musi być brane tak tragicznie. Towarzyski nasz zasób słów wzbogacił się właśnie pod tym względem. W istocie zaś są zupełnie tak samo wstydliwe, jak młode dziewczęta dawniej. Są trochę poważniejsze i chichocą mniej: nie można się pod tym względem uskarżać na stratę. Uśmiechają się wciąż jeszcze, a niekiedy nawet śmieją: **a więc i to nie znikło ze świata.** Czy tańczą mniej? Tańczą więcej. A jak się ma sprawa z robotą? Słychać teraz częściej o tem, ale podobno zdarzało się to już i przedtem: w wyniku ostatecznym wyjdzie napewno na to samo.

Istotna różnica w stosunku do „kiedyś", to powaga, z jaką zabierają się do pracy. To, co przedtem uprawiano jako pasję, lub jako curiosum, z ambicji, z próżności, ciekawości, to stało się gorzką koniecznością.

Każdy ma dziś przeklęte kłopoty z życiem. Dla młodych dziewcząt są one chyba najcięższe. Biorą się z niem odważnie za bary, nie tracąc z tego powodu słodkiej melodji dziewczęcości.

Być może, że umieją to jedynie dlatego, że są jedynemi, które w całej jasności przeczuwają piękno wymarzonego, utęsknionego życia, jakiego sobie życzą nawet wśród rzeczywistości otaczającej teraźniejszości, w której my inni — dopatrywać się umiemy tylko zamętu. **(Tl. Te).**



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. — Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 30. — Zastępca na Małopolskę: H. Gleicher, Tarnów.

Wolne posady

SZUKAM zdolnego agenta z branży chem. za wynagrodzeniem i prowizją. Zgłoszenia osobiście Brauner, Starowiślna 35 codz. od 2—4 popoł. 1031g

KONCYPIENTA rutynowanego poszukuje adw. Dr. Bloch w Brzesku. Posada zaraz do objęcia. 2374x

PRAKTYKANTKA zostanie przyjęta. — Pieser Grodzka 4. 2382er

Posad poszukują

MŁODY, energiczny mężczyzna poszukuje zarazem zajęcia za kaucją w charakterze inkasenta, sprzedawcy lub t. p. ewent. przyjmie zastępstwo. — Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Energiczny 28“. 1030g

PANNA z ukończoną szkołą handlową poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Wolna sobota“ do Biura Statte, ra Rynek Gł. 8. 2831er

PANIENKA inteligentna z ukończonym kursem handlowym, władająca językiem polskim i niemieckim, pisząca biegle na maszynie poszukuje posady biurowej. Łaskawe zgłoszenia pod „Chętna“ do Adm. N. Dzien. 1033g

Lokale

DO wynajęcia zaraz pokój z piecem kuchennym Czynsz z góry. Wiadomość u właścicielki ulica Włóczków 4. 1026g

LOKAL — ruchliwa dzielnica — nadający się na każdy interes z mieszkaniem, 6 ubikacyj, sprzedam lub zamienię na mieszkanie na Kazimierzu.— Wiadomość: Skałeczna 1. Mleczarnia. 1021g

MIESZKANIE 5 cio pokojowe na parterze przy ul. Batorego 10 do wynajęcia natychmiast. — Lokal fabryczny przy ulicy Wolskiej 20 do wynajęcia natychmiast. Wiadomość we firmie S. Lustbader w Krakowie Plac Dominikański 4, m. 9 dzy godz. 3—4 popoł. 2374x

LOKALE sklepowe odpowiednie na wszelkie działy w Dębnikach centrum do wynajęcia. — Wiadomość Nass, Zamkowa 4. 2374er

Sprzedaż

URZĄDZENIA KUCHENNE, pr. edpokojowe i pokoje dziecięce w wielkim wyborze poleca „Specjalność“. Sławkowska 12 w podwórcu. 1705er

WYTWÓRNIA Kilimów artystycznych, fabryczny skład dywanów orjentalnych. Ceny niskie — warunki dogodne. Grünerowa, Kraków. Tarłowska 6, I. piętro, boczna Zwierzynieckiej. 1298x

Zdrojowiska

RYTRO, pensj. „Podhale“ (Schweida) poleca pokoje słoneczne z werandami z całkowitem utrzymaniem (5 razy dziennie), po cenach przystępnych. Kuchnia wyborowa, na żądanie dietetyczna, elektryczne oświetlenie. Plaża i kort tennisowy w pobliżu. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd pensj. „Podhale“ w Rytrze. 2349x

ODDAM 2-tygodniowego chłopczyka (Żyd) na własne. Zgłoszenia pod „Z. W“ do Adm. Nowego Dziennika. 1032

RATUJCIE osłabiony wzrok. Najlepsze szkła optyczne, okulary, Grössler optyk, Grodzka 41. 2380p

TROCHĘ HUMORU

DOWIEDZIAŁA SIĘ...



— W jaki sposób dostały się te bloki skalne z gór?

— Naniosły je tu lodowce.

— No, ale gdzież są te lodowce?

— Wróciły na górę po nowe bloki...

Różne

PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWE! Przystąpi do spółki ze współpracą i kapitałem do 5 tysięcy dolarów inżynier rutynowany i ustosunkowany kupiec, dobry organizator i administrator. Reflektuję na poważne przedsiębiorstwa będące w ruchu i rentowne. Zgłosz. pod „Współpraca“ do Adm. Nowego Dziennika. 1018g

KUPIEC energiczny i ustosunkowany w różnych gałęziach przemysłu i handlu obejmie przedstawicielstwa poważnych firm; posiada magazyny w Krakowie. Referencje i gwarancje do dyspozycji. Zgłoszenia pod „Przedstawiciel“ do Adm. N. Dziennika. 1019g

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27 telefon 2298. 1006x

WYKWINTNE wody kolońskie perfumy „Mołpasa“ poleca: Löbel Urbach Krakowska 7.

LEKARZ, zdolny praktyk poszukuje miejsca o siedlenia się. Zgłoszenia pod „Sumienny“ do Ad. N. Dzien. 1008g

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Jan Pilanowski ur. 1901 r. Brzoza Królewska pow. Łańcut. 1003g

PEWNA EGZYSTENCJA. Szukam spólnika z odpowiednim kapitałem do założenia fabryki wędlin koszernych. — Wszelkie wymagane fachowe pozwolenia posiadam. Zgłoszenia pod „Kamrat“ do Adm. Nowego Dziennika. 1024

Matrymonjalne

DLA mojej siostry ładnej 20-letniej panienki z posagiem 1.000 dolarów szukam odpowiedniego mężczyzny na stanowisku. Zgłoszenia Kraków, Skrytka pocztowa 11.

PRENUMERATA:				
w Krakowie i na prow. miesięczn.	Zł. 6·00,	kwartal.	Zł.	18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6·20	„	„	18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6·60	„	„	19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10·00	„	„	30·00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana